ROK XI. № 38 (2845)

SŁOWO

WILNO, Środa 17 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
O-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubańskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Uwagę całego świata przykuwają dwa punkty: Genewa i Szanghaj. Nie można jednakże porównywać pod względem znaczenia politycznego wydarzeń, które w tych miastach się koncentrują. Nad Genewą zawisł ciężar frazesów pacyfistycznych, w Szanghaju kanonada artyleryjska otwiera nową kartę historji.

Generalna dyskusja rozbrojeniowa odbywa się przy osobliwym akompanjamencie. Odgłosy walk chińsko - japońskich tłumią rezonans wszystkich najbardziej radykalnych propozycyj rozbrojeniowych, tworząc ze zjazdu genewskiego dziwne widowisko. Za stołem obrad rozbrojeniowych padają patetyczne słowa o potrzebie zmniejszenia zbrojeń i sposobach zebezpieczenia pokoju, w czasie gdy na polach Mandżurji od pół roku toczy się wojna według wszelkich prawideł sztuki wojennej. Obie wojujące strony były związane licznemi paktami pokojowemi i wchodziły do tych samych organizacyj międzynarodowych, których celem najwyższym ma być utrzymanie pokoju.

W tym stanie rzeczy szczegóły dyskusji generalnej budzić muszą i budzą mniejsze, niż należałoby oczekiwać w innej konjunkturze zainteresowanie, tem niemniej jednak warto o nich wspomnieć. Deklaracje zasadnicze złożyli już przedstawiciele Anglji, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Polski, Niemiec, Belgji, Turcji, Holandji i Portugalji. Pozostały jeszcze na porządku dziennym oświadczenia mniejszych państw, które w ten czy inny sposób przyłączą się do trzech z grubsza zarysowujących się obozów. Podstawą jednego jest propozycja francuska, drugi opiera się o projekt niemiecki, a trzeci, reprezentowany przez Anglję i Stany Zjednoczone, jest złotym środkiem pomiędzy pierwszym a drugim. Zupełnie oddzielnie znajdują się projekty sowieckie, ale p. Litwinow, zdając sobie sprawę z demagogicznego charakteru swojego projektu całkowitego rozbrojenia, skłonny jest popierać propozycje niemieckie. Stanowisko St. Zjednoczonych, ujęte w 9 punktach, przedstawionych przez ambasadora Gibsona, kładzie nacisk na przedłużenie i rozszerzenie rozbrojeniowych paktów morskich, wyrażając jednocześnie zgodę na wszystkie propozycje, zmierzające do ograniczenia zbrojeń. Pozycja Anglji opiera— się o projekt konwencji rozbrojeniowej, opracowany przez komisję przygotowawczą, który powinien stać się podstawą do dyskusji, a jednocześnie Anglja wysuwa myśl powołania stałej konferencji rozbrojeniowej, mającej na celu ciągłe czuwanie nad tym zawiłym problematem. Najmniej radykalny charakter propozycyj angielskich i amerykańskich sprawia, że według wszelkiego prawdopodobieństwa — dalszy ciąg prac konferencji rozbrojeniowej będzie się rozwijał na podstawie tych projektów.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie pod względem militarnym przedstawia się następująco: na północy Japończycy zajęli Charbin, opanowując w ten sposób całą Mandżurję. W Mukdenie organizowane jest nowe państwo mandżurskie, niezależne od Chin. Utworzenie takiego państwa pod protektoratem Japonji jest jednym z głównych celów bieżącej polityki japońskiej. Z chwilą oderwania się Mandżurji od Chin, Japonja osiągnie dwa cele: umocni się na kontynencie azjatyckim, niezbędnym dla jej ekspansji gospodarczej, politycznej i emigracyjnej i wyruguje kurczące się wpływy rosyjskie. W ten sposób najgroźniejszy konkurent Japonji na tym północno-zachodnim odcinku Azji będzie zlikwidowany. Operacje pod Szanghajem są raczej dywersją, niż akcją o konkretnych celach. Pod tym względem taktyka japońska bardzo przypomina działania w latach wojny 1894 —95 roku. Wówczas również mimo, że głównym celem była Korea i półwysep Kwantuński, armja japońska maszerowała na Pekin.

— **Hindenburg kandyduje ponownie na prezydenta Rzeszy.** W dniu 13 marca odbędą się wybory prezydenta Rzeszy. Propozycja kanclerza Bruenninga przedłużenia kadencji prezydenta w drodze parlamentarnej, poparta przez socjal-demokratów, spotkała się z odmową Hitlera i Hugenberga. Przez dłuższy czas nie było wiadome, czy prezydent Hindenburg zgodzi się kandydować. Dopiero próbny plebiscyt, w którym wypowiedziało się zgórą półtora miljona osób, przeważył szalę decyzji. Zgoda Hindenburga wyjaśnia sytuację. Według oświadczenia niemiecko narodowych, stawiają oni wyżej obowiązek wobec państwa, niż uczucia do zwycięscy pod Tannenbergiem. Oświadczenie to niedwuznacznie mówi, iż front harzburskich przywódców jest przeciwko Hindenburgowi. Najbardziej interesującą kwestją w danej chwili jest, kto będzie kantrkandydatem prawicy. Na to najbliższe dni przyniosą wyczerpującą odpowiedź, zgóry jednak można przewidzieć, wynik walki wyborczej wobec olbrzymiej popularność Hindenburga. Jego ponowny wybór wydaje się być pewny.

Sz.

DYMISJA GABINETU LAVALA

Senat uchwalił votum nieufności

PARYŻ. (Pat). Zarząd stronnictwa lewicy demokratycznej senatu z wyjątkiem b łego ministra Caillaux wypowiedział się przeciwko rządowi Lavala.

Wczoraj w godzinach południowych panowało w kuluarach senatu niezwykłe ożywienie. Wszyscy ministrowie należący do senatu stawili się w komplecie z premjerem Lavalem na czele. Premier odbył szereg konferencyj z senatorami. Rozmowy toczyły się około możliwości odroczenia wyborów, a nawet rozwiązania Izby. Nikt natomiast nie poruszał kwestji reformy wyborczej.

Stanowisko senatu w stosunku do rządu, bardzo niekorzystne przed dwoma dniami, polepszyło się nieco w ciągu dnia wczorajszego. Z grup senatorskich obradowała wczoraj jedynie t. zw. unja republikańska, do której należy były premjer Poincare. Po dłuższej wymianie zdań przyjęty został porządek dzienny przychylny dla gabinetu. Wśród lewicy z wyjątkiem Caillaux, który występuje za odroczeniem obrad, senatorowie wypowiedzieli się za niezwłocznem odbyciem dyskusji. W każdym razie można przewidywać, że o ile dojdzie do obrad, to po dyskusji nad interpelacją w sprawie polityki rządowej rząd znajdzie się w dość trudnej sytuacji w obliczu silnego ataku ze strony radykałów i socjalistów, którzy gotowi są głosować przeciwko Lavalowi.

PARYŻ. (Pat). Na posiedzeniu Senatu premjer Laval domagał się odłożenia do dnia 26 b. m. interpelacji radykała społecznego Peyronnesa w sprawie polityki ogólnej, i wysuwając jako powód niewłaściwość takiego wystąpienia w chwili, gdy delegacja francuska w Genewie musi właśnie scharakteryzować francuski punkt widzenia.

Senat odrzucił propozycję odroczenia 155 głosami przeciwko 134. Laval jeszcze raz wysunął tę samą kwestję, odwołując się do sumienia interpelanta i członków zgromadzenia i wysunął kwestję zaufania, domagając się odroczenia interpelacji do piątku.

Senat 157 głosami przeciwko 134 propozycję odrzucił, co spowodowało dymisję rządu.

PARYŻ, PAT. Po skończonem posiedzeniu Senatu premjer Laval i jego współpracownicy udali się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych celem zredagowania pisma z prośbą o udzielenie gabinetowi dymisji. O godzinie 18-ej premjer Laval udał się do pałacu Elizejskiego, by złożyć prezydentowi Doumerowi dymisję gabinetu. Dymisję natychmiast przyjęto. Wieczorem prezydent republiki przystąpił do narad z przywódcami stronnictw.

BERLIN. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Minister Tardieu nie zamierza w związku z upadkiem gabinetu Lavala opuszczać już teraz Genewy, lecz ma zamiar pozostać aż do przybycia jego ewentualnego następcy.

Przyp. Red. Dymisja gabinetu Lavala nie jest niespodzianką. Jest to zemsta lewicy za przeprowadzenie w Izbie nowej ordynacji wyborczej, która w bardzo silnym stopniu uderzała w możliwość połowu głosów przy najbliższych wyborach parlamentarnych. Podczas dyskusji w parlamencie przed paru dniami Herjot w imieniu lewicy zapowiedział kartel i odegrane się w Senacie, gdzie stosunek większości rządowej, jest inny, niż w Izbie Deputowanych. Groźba została wykonana. Lewica jeszcze raz dowiodła, iż wyżej stawia sprawy partyjne, niż sprawy państwowe, obalając rząd w tak ważnym dla Francji momencie, obrad międzynarodowych w Genewie.

Bermont podejmuje akcję przeciwko Litwie

Z Kowna donoszą, że Niemcy emigranci z krajów bałtyckich zorganizowali już pułk ochotniczy i zaproponowali iść na pomoc „uciskanym" przez Litwinów kłajpedzianom. W krótkim czasie zebrało się 3 000 ochotników, którzy uzyskali błogosławieństwo Hitlera. Kłajpeda byłaby oczywiście tylko pierwszym etapem. Ostatecznym celem też Niemców byłaby Łotwa z Rygą.

Delegacja Niemców bałtyckich zwróciła się miała niedawno do przebywającego w Monachjum Bermonta z prośbą o ściągnięcie i objęcie dowództwa nad emigrantami rosyjskiemi, którzyby również wzięli udział w tej nowej bermontjadzie.

BETTCHER OSKARŻONY O PRZYWŁASZCZENIE

BERLIN, PAT. — „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że rząd litewski zamierza wytoczyć byłemu prezydentowi dyrektorjatu kłajpedzkiego Boetticherowi proces z powodu przywłaszczenia na szkodę państwa nie przysługujących mu kompetencyj. Odnośny artykuł litewskiego kodeksu karnego przewiduje za to karę więzienia.

PRASA BERLIŃSKA O KŁAJPEDZIE

BERLIN, PAT. — Omawiając spór niemiecko-litewski w sprawie Kłajpedy, „Berliner Boersen Ztg." domaga się od rządu niemieckiego energiczniejszych kroków przeciwko Litwie, niż zwrócenie się do Ligi Narodów. Pozatem Niemcy — zdaniem dziennika — powinny domagać się zasadniczego rozwiązania kwestji kłajpedzkiej przez rozpisanie plebiscytu.

Kwestja kłajpedzka — twierdzi „Berliner Boersen Ztg." — nie ogranicza się tylko do Kłajpedy, lecz za nią ukrywa się również Gdańsk i Prusy Wschodnie. Wobec takiego obrotu kwestji wschodnio-pruskiej — oświadcza dziennik — Niemcy powinny przystąpić do rozwiązania problemu wschodniego po gruntownem przygotowaniu dyplomatycznem z całą energją.

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚW.

WARSZAWA, PAT. W odpowiedzi na depeszę p. Marszałka Piłsudskiego, wysłaną do Ojca Świętego z racji jubileuszu 10-lecia, p. Marszałek otrzymał następującą depeszę:

Bardzo wzruszony wyrazami czci i przypomnieniem pobytu w Polsce, zachowanego tak żywo w pamięci Ojca Świętego, dziękuję z całego serca p. Marszałkowi, łącząc najlepsze życzenia pomyślności i błogosławieństwo ojcowskie. **Kardynał Pacelli.**

SILVA RERUM

Drukowane na tem miejscu 7 - II br. wyjaśnie zarządu Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich w sprawie niewłaściwego użycia sum, otrzymanych z Funduszu Kultury Narodowej, —wywołało echo w postaci listu, pochodzącego z wileńskich sfer muzycznych.

Czytamy tam m. in.:

Autorom „wyjaśnienia" należy się dyplom za niezrównaną precyzję stylistycznej dyplomacji. Mimo to jednak, że każde słówko podane jest tu w potrójnem owinięciu w bawełnę, wyjaśnienie jest dostatecznie jasne. Powtórzmy treść jego innemi słowami: Fundusz Kultury Narodowej dał 40000 zł. „na zapoczątkowanie własnego wydawnictwa muzycznego". Sumę tę podzielono między kompozytorów (podobno pięciu); dwaj z nich „mylnie zrozumieli przeznaczenie tych sum", pozostali zrozumieli zatem, jak należy. Dwaj z nich pobrali części subwencji państwowej (5 i 3 tysiące), „uważając je jako udzielone im indywidualnie, bez obowiązku składania rachunków" — i trzeba było dopiero nowego zarządu, aby „tranzakcję" tę uznał za „nieporozumienia natury finansowej", za „nieścisłości", wymagające „uporządkowania".

Wymowne pozatem są daty. Udzielono subwencji 40 tysięcy w październiku 1928 roku. Zarząd stwierdził „nieścisłości", „mylne pojęcie" i „nieuporządkowane sprawy" w końcu 1931 roku, czyli po trzech latach. Następnie zarząd „wszedł w porozumienie na drodze polubownej z pp. Rożyckim i Rytlem, którzy z całą gotowością przystąpili do uporządkowania tej sprawy"—po trzech latach i 2 miesiącach z 8 tysięcy otrzymał zwrot 4 tysięcy, czyli połowę. (A procenty za 3 zgórą lata?). „Poważna odpowiedzialność zaciążyła na zarządzie w stosunku do władz i wobec członków również dopiero po 3 latach.. Owe 4 tysiące zwrócone zostały w grudniu ub. roku. (w kilka dni po ukazaniu się w „Słowie"...), a na komunikat czekaliśmy jeszcze półtora miesiąca. — Tak długiego namysłu wymagała stylizacja „wyjaśnienia"", kończąca się omal że nie podziękowaniem pod adresem „mylnie rozumiejących".

Jesteśmy niezmiernie zadowoleni, że „Słowo" przyczyniło się do ujawnienia tej sprawy, zaczadzonej plotka i dziwacznemi komentarzami.

Miejmy nadzieję, iż podobnych „nieporozumień" na przyszłość nie będzie i że Stowarzyszenie Kompozytorów Polskich będzie mogło nadal pracować bez przykrych przeszkód.

II. Kurjer Codz. (Nr. 47) podaje, bardzo ciekawe i całkiem słuszne uwagi o filmie polskim, który wypowiedział „pewien znakomity znawca filmu w Polsce":

CZEGO TRZEBA, A CZEGO NIE TRZEBA W FILMIE POLSKIM?

Pewien znakomity znawca filmu w Polsce w ten sposób sformułował swój sąd o bolączkach i nadziejach naszej kinematografji — na podstawie całej dotychczasowej twórczości filmowej polskiej:

„Jestem
przeciw kabaretom i szumowinom na ekranie,
przeciw nadużywaniu kawalerji i policji,
przeciw żerowaniu na ckliwym patrjotyzmie,
przeciw tendencjom ogłupiającym (sentymentalizm),
przeciw tendencjom deprawującym (bandytyzm),
przeciw literaturze w kinie, przeciw filmowaniu dzieł literackich,
przeciw aktorom teatralnym w kinie — Jestem natomiast
za eksploatacją krajobrazu (zwłaszcza plenery leśne i górskie),
za wprowadzeniem trików,
za śmiałością i ważnością akcji (problemy społeczne, gospodarcze),
za skosztowaniem niesamowitości (to tylko w ostatecznym wypadku),
za metodą filmowych skrótów, przenośni, opisywań i kontrastów,
za aktorami nieznanymi, filmowymi".

Czy nie dużo słuszności w tych kilkunastu wierszach?

Krótko a węzłowato. **Lector.**

Rozbrojeniowe PROPOZYCJE TURECKIE

GENEWA. (Pat). Dziś rano ogłoszone zostały propozycje tureckie dotyczące zmniejszenia zbrojeń. Propozycje te mają charakter bardzo radykalny.

Delegacja turecka proponuje mianowicie, ażeby konferencja rozbrojeniowa postawiła sobie za cel zmniejszenia zbrojeń wszystkich państw do jednakowego poziomu, którego wysokość byłaby ustalona przez konferencję. Cel ten ma być osiągnięty w ciągu 10-ciu lat. Armje, przekraczające ten poziom, miałyby corocznie ulegać zmniejszeniu o 10 proc. części, przekraczającej ustalony poziom.

Pozatem delegacja turecka proponuje zakaz fabrykacji i utrzymywania następującego materjału wojennego: lotnictwa wojskowego, ciężkiej artylerji, czołgów, samochodów pancernych oraz okrętów, przekraczających pewien tonaż ustalony przez konferencję.

DEKLARACJA JUGOSŁAWJI

GENEWA, PAT. Najważniejszem wydarzeniem we wtorkowej debacje generalnej była mowa ministra spraw zagranicznych Jugosławji Marinkowicza, który położył nacisk na następujące tezy: zniesienie zbrojeń morskich, nadających się do agresji, t.j. wielkich okrętów wojennych, konieczność uzupełnienia zakazu wojny chemicznej skutecznemi sankcjami, konieczność rozbrojenia moralnego, konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa.

Co się tyczy wojny chemicznej, minister Marinkowicz oświadczył kategorycznie, że wszelki zakaz tej wojny będzie zupełnie bezwartościowy, jeżeli nie będą stworzone takie sakcje, które powstrzymywałyby państwa od zaryzykowania użycia tej broni.

Jeśli okazałoby się niemożliwe zorganizowanie takich sankcyj, zakaz wojny chemicznej byłby całkowicie teoretyczny i w takim razie byłoby uczciwiej powiedzieć opinji publicznej prawdę i nie oszukiwać narodów fałszywemi pozorami, które mogłyby skłonić je do niedostatecznego przygotowania środków obronnych. Minister Marinkowicz podkreślił dalej, że rozwiązanie problemu rozbrojenia, będzie możliwe dopiero wówczas, gdy zrealizowane będzie rozbrojenie moralne. Tylko ono — mówił min. Marinkowicz — może zapewnić pełne bezpieczeństwo i uczynić zbrojenia zbytecznemi. Bez niego wszelkie środki są paljatywami.

Nawet całkowite rozbrojenie nie powiększy bezpieczeństwa i nie zwiększy bezpieczeństwa wojny. Wojna sprowadziła rozbrojenia. Gdyby nie było wojny, nie byłoby zbrojeń i odwrotnie. Wojna jest możliwa między dwoma państwami całkowicie rozbrojonemi, bowiem wystarczy woli prowadzenia wojny. Najsławniejsze bitwy świata, stoczone były bez pancerników, a nawet bez armij. Ponieważ rozbrojenie moralne — dodał Marinkowicz — chociaż może być przyśpieszone, nie może być zrealizowane natychmiast, zatem rozbrojenie materjalne może być przeprowadzone tylko etapami.

Po ministrze Marinkowiczu w dalszej dyskusji przemawiali delegaci: Argentyny, Persji, Nowej Zelandji i Szwajcarji. Delegat Szwajcarji Motta oświadczył, że idea armji międzynarodowej, wysunięta przez delegację francuską, jest logiczna, ale jeszcze przedwczesna, gdyż rezultat jej uwarunkowany jest udziałem w Lidze Narodów wszystkich wielkich mocarstw. Motta popierał natomiast ideę kontroli i podkreślił ważną rolę umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego.

Omawiając problem organizacji pokoju, Motta podkreślił konieczność propagandy na rzecz zbliżenia narodów w prasie i szkole i oświadczył, że „memorandum, przedstawione w tej sprawie przez delegację polską zasługuje na studjum najbardziej życzliwe".

W GENEWIE PO DYMISJI LAVALA

GENEWA, PAT. Wiadomość o dymisji gabinetu Lavala wywarła w Genewie silne wrażenie i była przedmiotem licznych komentarzy. W kołach Ligi zastanawiano się przedewszystkiem nad możliwemi reperkusjami w tej dymisji na politykę francuską w dziedzinie rozbrojenia, jak również na prace konferencji rozbrojeniowej w najbliższym okresie.

O ile chodzi o konsekwencje polityczne, przewiduje się powszechnie, że linja polityczna francuska w sprawie rozbrojenia nie ulegnie żadnej zmianie, jakikolwiek byłby rząd, który obejmuje ster po gabinecie Lavala.

Co się tyczy konsekwencyj dla toku prac konferencji w dniach najbliższych, to w żywej pamięci jest jeszcze precedens z okresu londyńskiej konferencji morskiej w roku 1930, kiedy to obalenie gabinetu Tardieu spowodowało wyjazd delegacji francuskiej i przerwanie prac konferencji na kilka dni. Obecnie nie przewiduje się jednak takiej przerwy, ponieważ konferencja znajduje się jeszcze w początkowem stadjum i ogranicza się do wysłuchania deklaracyj poszczególnych delegacyj.

Delegaci francuscy, będący członkami rządu, na czele z p. Tardieu, opuszczają Genewę w środę wieczorem. Zostają tu eksperci, jak również i Paul - Boncour, który nie jest członkiem rządu, ale który mimo to pozostaje w Genewie tylko ze względu na to, że jest przewodniczącym Rady Ligi Narodów. W pracach konferencji Paul - Boncour nie będzie brał udziału.

Japończycy przygotowują ofensywę

Organizacja państwa mandżurskiego

SZANGHAJ. (Pat). Daje się zauważyć na pozycjach japońskich wzmożona działalność, pozostająca w związku ze zbliżającą się ofenzywą. Japończycy wyładowali 16 aut pancernych,

Chińczycy zdecydowani są walczyć do końca. W Nankinie, w obawie przed atakiem japońskim, prawie w każdym domu skonstruowano schronienia podziemne.

KONCENTRACJA SIŁ CHIŃSKICH

SZANGHAJ. (Pat). W mieście panuje zaniepokojenie w związku z oczekiwaniem wielkiej ofenzywy, którą Japończycy, jak przewidują tu, rozpoczną we czwartek.

5 korpusów armji chińskiej koncentruje się przy linji kolejowej Szanghaj—Nankin. Uważają tu za rzecz możliwą, że Japończycy w sile 20 tysięcy ludzi po zajęciu Sza-Pei staną wobec 100-tysięcznej armji chińskiej, która będzie dla nich groźną. Wobec całkowitego braku dróg oraz licznych okopów Chińczycy, liczebnie o wiele silniejsi i znający okolicę, będą mogli stawiać zacięty opór.

NARADY W MUKDENIE

MOSKWA. PAT. Od dwóch dni odbywają się w Mukdenie narady politycznych i wojskowych działaczy Mandżurji. Na konferencję tę przybył dziś z Charbinu samolotem gen. Maa.

Konferencja ma na celu ostateczne ustalenie politycznej niepodległości państwa mandżurskiego. Jak słychać, nowa Mandżurja ma być republiką. Głowa państwa będzie nosić nazwę Czi-Czen, co znaczy „rządca".

Na stanowisko to wymieniani są dwaj kandydaci. Jednym jest prezes rządu mukdeńskiego Tsan-Szu-Li, drugim zaś prezes rządu Hej-Lu-Tsiańskiego Czan-Tsin-Guj. Z Pekinu donoszą, że w-g krążących tam pogłosek ogłoszenie niepodległości Mandżurji ma nastąpić jutro, to jest 17 b.m.

OFICEROWIE NIEMIECCY W ARMJI CHIŃSKIEJ

MOSKWA. PAT. Prasa sowiecka podaje, ze źródeł japońskich, że w wojskach chińskich w okolicy Szanghaju, znajdują się oficerowie niemieccy, którzy pełnią tam odpowiedzialne funkcje kierownicze.

CO DAŁY KOLEJE NA BEZROBOTNYCH

WARSZAWA, 16. II. (tel. własny). Według prowizorycznych obliczeń Koleje państwowe przekazały na fundusz do walki z bezrobociem, w drugiej połowie października r. ub. 380 tys. zł., w listopadzie 735 tys., w grudniu 564 tys. zł. Pozatem pracownicy kolejowi opodatkowali się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych. Z tego źródła wpływa około 100 tysięcy złotych miesięcznie.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

WARSZAWA, PAT. Według danych statystycznych, ilość bezrobotnych w dniu 13 lutego wynosiła na terenie państwa polskiego 336 106 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 3594 osoby.

RZECZ O PATRJOTYZMIE

Dnia 6 lutego byłem na odczycie profesora Jaworskiego o patrjotyzmie, na zebraniu dyskusyjnem, urządzonem przez stowarzyszenie akademickie Odrodzenie, o którem od kilku lat głośno w Wilnie.

Profesor Jaworski na początku zastrzega się, że nie stawił sobie za zadanie oświetlić omawiane zagadnienie, ani ze strony socjologicznej, ani historjozoficznej, ani filozoficznej, że poprostu ma zamiar przedstawić rozmaitego rodzaju patrjotyzmy w formach jakie dają się rozróżnić w ciągu dziejów. Wyłcza on i opisuje patrjotyzmy: plemienne, rasowe, urbanistyczne, dynastyczne, państwowe, oraz narodowe, czy też narodowościowe. (Z wielką szkodą dla jasności sprawy ani on, ani następni mówcy, nie rozróżniali pojęć „naród", „narodowość"). Następnie, schodząc z gruntu czystego objektywizmu, prof. J. zaznacza, że osobiście uważa patrjotyzm narodowy za formę patrjotyzmu najwyższą, o ile tylko nie przechodzi w szowinizm nacjonalistyczny. Wkońcu, zaznaczając, że nie chce się bawić w proroctwo, które historykowi nie leżą, przyznaje, że nie wie i nie umie sobie wyobrazić, czy i jakie jeszcze formy patrjotyzmu w przyszłości są możliwe.

Z dyskusji, która się następnie wywiązała, ujawnia się, że są jeszcze dwie formy patrjotyzmu dobrze wszystkim znane. Nikt z mówców nie dał tym formom właściwej nazwy; sądzę, że pierwszą należałoby nazywać — mięsożernym, drugą — wegeterjańskim patrjotyzmem.

Zwolennikami mięsożernego patrjotyzmu byli trzej panowie, siedzący koło okna, najwidoczniej narodowcy. Nie potrafię dosłownie powtórzyć ich rozumowań, ale można to streścić w następujący sposób: Naród, aby żył życiem pełnem, musi się rozwijać, rość, dążyć do ekspansji. Ponieważ naokoło już wszystkie tereny zajęte ekspansja możliwa jest kosztem narodów, o niższej kulturze. Oczywiście wchłanianie narodów o niższej kulturze, należy przeprowadzać bezboleśnie, stopniowo, wyłącznie środkami kulturalnemi. A więc nie rzucać się na swoje ofiary, jak jakiś lew dziki, by je pazurami i kłami rozszarpać, rozerwać i zeżreć. Nie! Należy raczej postąpić, jak wąż boa, który potęgą swego wzroku hypnotyzuje upatrzoną ofiarę, następnie pasczę otwiera i ofiara sama do paszczy mu wlatuje. Wówczas nie gryzie ją i nie żuje, a kulturalnie w całości połyka. Dążenie do wchłaniania w swój organizm narodowy, żywego ciała innych słabszych kulturalnie narodów, słusznie chyba można nazwać patrjotyzmem mięsożernem. Zwolennicy tej formy uważają, że jest ona zupełnie godziwą, że jest w porządku rzeczy, aby niższa kultura ustępowała miejsca wyższej, że jest to prawo natury, — tak zwana walka o byt, gdzie silniejszy, lepiej do warunków przystosowany zwycięża i gdzie nawet zwyciężonemu wychodzi to tylko na dobre.

Panowie nacjonaliści tak samo, jak prof. Jaworski w proroctwa się nie bawili i nic nie mówili, jak sobie wyobrażają przyszłość ludzką przy powszechnem panowaniu mięsożernego patrjotyzmu. Czy stopniowo zwycięskie, coraz silniejsze nacjonalizmy będą tworzyć coraz większe państwa i wchłaniać pokolei wszystkie mniejsze, aż wkońcu zostaną dwa największe, które stoczą ostatnią decydującą walkę o byt, zaczem nastąpi... jedna owczarnia. Czy też fale rozbujałego nacjonalizmu będą wyłaniać na powierzchnię burzącego się wciąż morza ludzkości, z jego głębin, coraz większą ilość nowych, mniejszych nacjonalistycznie usposobionych, buńczucznych i szowinistycznych państewek.

Nikt panom nacjonalistom nie zadał pytania, czem udowodnić mogą, że istotnie walka o byt jest czynnikiem ewolucji ludzkości i jak, w takim razie, jako chrześcijanie godzą tę teorję z chrystusowym nakazem miłości bliźniego, bez której człowiek nietylko rozwijać się i potęgować nie będzie, ale przestaje być człowiekiem, staje się jak miedź brzęcząca.

Jako zwolennik patrjotyzmu wegeterjańskiego wystąpił prezes Odrodzenia p. Stomma, który dowodził, że nie mamy ani prawa, ani powodu do wchłaniania w swój organizm narodowy inne kulturalnie słabsze narody, że we własnem państwie należy tworzyć warunki takie, aby wszystkim narodowościom było jednakowo dobrze, że nie walka, a współpraca jest czynnikiem postępu.

Następnie jakiś przyjemnej powierzchowności młody Białorusin, zabrał głos i z godnością oświadczył krótko, ale znacząco, że Białorusini żyją, czują, rozwijają się, wogóle, że są— ante portas.

Wkońcu ze środka sali zabrał głos jakiś ponury wyznawca ewangelji Marksa. Ułudą jest patrjotyzm — twierdził on—właściwie nigdy go nie było i nie będzie. Dziejami ludzkiem kieruje — głód.

„Głodnych nakarmić potrafią tylko ludzie ożywieni miłością". Lecz prawda ta zdawało się śpi gdzieś głęboko na dnie świadomości obecnych na zebraniu. Bo gdy przezacny ks. prof. Mayształowicz w odpowiedzi zbłąkanemu socjaliście prawdę tę wypowiadał, to uczynił to jakoś nieśmiało i zdawało się, że nawet obecne na sali panienki to powiedzenie gotowe były przyjąć pobłażliwym uśmiechem.

Zarzut główny, który prelegentowi możnaby zrobić dotyczy właśnie przemilczenia tej wielkiej prawdy. Gdyby prof. Jaworski i bez zastrzeżeń wyznawał to przedewszystkiem wszystkie rodzaje patrjotyzmów podzieliłby na dwie wielkie grupy: patrjotyzmu pogańskiego i chrześcijańskiego. Ten ostatni, a nie patrjotyzm narodowy, uznałby on za formę patrjotyzmu najwyższą. A gdyby niedojrzał wyraźnych przejawów takiego patrjotyzmu w ubiegłych dziejach ludzkości, toby się nie wyrzekał zaglądania w przyszłość i twierdziłby, że przejaw takiego patrjotyzmu jest konieczny, jeżeli ludzkość niema się cofać do barbarji, do niewolnictwa, nie ma dojść do upadku. Prorokami nie jesteśmy, to prawda, ale z tego nie wypływa, abyśmy w przyszłość zaglądać nie mieli prawa. Przyszłość — to wypadkowa wielu przyczyn; ale z liczby tych przyczyn nie wolno wykreślać wpływu, celowych dążeń wolnej woli ludzkiej.

Czasy, które przeżywamy, lepiej od jakichś innych, świadczyć się zdają o znaczeniu idei, kształtujących wolę ludzką i skierowujących dążenia ku ich urzeczywistnieniu i to bez względu na to, czy te idee są fałszywe, czy prawdziwe, zgubne, czy zbawienne. Tak naprzykład teorja Marksa, która przed kilkudziesięciu laty zaistniała i rozpowszechniła się w umysłach ludzkich, na naszych oczach obiekła się w formy konkretne.

Wysuwanie chociażby tylko w teorji praw brzucha na pierwsze miejsce, z jednoczesną negacją aspiracji wyższych, zrobi swoje. Walka wszystkich narodowości ze sobą i klas między sobą stanie się czemś permanentnem, chronicznem, nieuleczalnem, skoro tylko w myślach w idei przyznamy powszechnie walkę o byt za stan normalny, za dowód zdrowia społecznego, za czynnik rozwoju, za niezłomne prawo natury nawet w stosunkach ludzi wolną wolą obdarzonych. Czem taki stan wiecznej wojny grozi, nie trudno sobie wyobrazić. Nie trzeba tylko bać się zaglądania w przyszłość i wyprowadzania wniosków. Jeżeli grubą fizyczną walkę o byt pomiędzy jednostkami udało się zamienić na stosunki prawne, a to przez stworzenie organizacyj państwowych, normujących stosunki pomiędzy obywatelami, to prosta logika każe przypuszczać, że możliwą jest zamiana grubej fizycznej walki o byt pomiędzy narodowościami na stosunki prawne, a to przez stworzenie organizacji państwowej międzynarodowościowej. Przyczem taka organizacja państw nie powinna wcale być odrazu ogólnoludzką.

Patrjotyzm winien być chrześcijańskim w tym sensie, że obowiązkiem patrjotów tego autoramentu będzie nie ukochanie tego, czem jest ich ojczyzna, w danej chwili, ale ukochanie dążenia do budowania ustroju własnej ojczyzny za zasadach chrześcijańskich. Zasady te w szczególności wyrażałyby się w sprawiedliwem zapewnieniu możliwości kulturalnego rozwoju i pełni życia obywatelskiego wszystkim narodowościom, a w ogólności na umożliwienie wszystkim obywatelom swobodnego, indywidualnego ich rozwoju w duchu chrześcijańskim.

Zaczątki takich dążeń znajdziemy i w przeszłości historycznej i niekoniecznie gdzieś w Szwajcarji. We własnej przeszłości mamy takie dążenia w Unji jagiellońskiej. Wzór ten należy przystosować do nowych warunków, rozbudować, błędy, niedociągnięcia, zboczenia przeszłości naprawić.

Krótko mówiąc należy stworzyć Unję krajów chrześcijańskich — to znaczy stworzyć państwo, któreby kilka autonomicznych krajów, narodowościowo rozmaitych, łączyło wspólną, prawną, sprawiedliwą, jednostajną dla wszystkich, na moralności chrześcijańskiej opartą organizacją państwową.

Dążenie do zorganizowania w ten sposób ojczyzny to dopiero jest ten najwyższy rodzaj patrjotyzmu, który polskiej narodowej partji naprawdę przystoi. Ci, którzy należą do obecnej partji narodowej polskiej, niechcą wiedzieć, że im się przymiotnik „polski" w rzeczywistości w tytule wcale nie należy. Mówią oni coprawda po polsku, ale myślą i czują kategorjami pruskich hakatystów i zatruwają duszę polską jadem nienawiści, której próżno się wypierają, nazywając zdrowym egoizmem narodowym.

Myśl państwowo-twórcza prawdziwie polska (bez zakały pruskiej) w przeszłości naszej dziejowej starała się urzeczywistniać ideały patrjotyzmu chrześcijańskiego; a myśl filozoficzna najlepszych synów naszej ojczyzny, cierpiących katusze po utracie niepodległości, wyraźnie w swych utworach wykrystalizowała idee tak, jak podano wyżej, pojętego patrjotyzmu. Krasiński myśl tę ujął w dwuwierszu do Boga zwróconego:

„Tyś naszej polskiej rozkazał ojczyźnie, by wprowadziła w miłość i mir ludy bliźnie".

Ale to też — dzień jutrzejszy nam przyniesie? Co stworzy to młode pokolenie? Czy ci nasi odrodzeniowcy nie zboczą z dobrej drogi? Oświadczali dawniej, że chcą — restaurare omnia in Christo. Dziś na odczycie, gdy ponury socjalista kazał im wyrzekać się patrjotyzmu i myśleć przedewszystkiem o głodzie, to przewodniczący uprzejmie zapewnił, że w bieżącym roku Odrodzenie właśnie cały czas poświęca badaniu spraw ekonomicznych. Leader Odrodzenia p. H. Dembiński w „Żagarach" odsłonił nam kurtynę. W jego rojeniach przyszłości ujrzeliśmy samą troskę o sprawy ekonomiczne. A przecież Chrystus Pan nam obiecał, że to wszystko będzie nam przydane, jeżeli odrodzimy się z ducha i w miłości.

Czy ustrój kapitalistyczny byłby zły, czy doprowadziłby do katastrofy, ekonomicznej, gdyby kapitaliści byli przesiąknięci miłością bliźniego? Oczywiście, że nie. A czy ustrój kolektywistyczny będzie dobry, gdy ci, co w nim rządzić będą tu miłości chrześcijańskiej w sercach mieć nie będą? Również nie! Rzecz bo nie w ustroju ekonomicznym, a w nas samych. Jednak w każdym razie powiedzieć można, że ustrój kapitalistyczny godził się doskonale z religją chrześcijańską i jej liberalizmem, który dopuszcza zła jako możliwość nieodłączną od wolnej woli człowieka. Kapitalizm nietylko nie przeszkadzał, ale raczej umożliwiał postępowaniu w duchu chrześcijańskim wszystkim, którzy iść drogą dobra chcieli. Kolektywizm zaś sprowadzi przymus, zniesie wszelką swobodę, zmechanizuje życie. A to nietylko nie jest zgodne, ale wręcz przeciwne duchowi chrześcijańskiej religji, domagającej się bezwzględnie swobody indywidualnego rozwoju, bo na zbawienie każdy indywidualnie tylko zasłużyć może.

Wspólnota pierwszych chrześcijan — to niezaprzeczenie kolektywizm dobrowolny, wymagający uprzedniego duchowego odrodzenia członków tej wspólnoty.

Nastawmy na wschód uszy, a usłyszymy jęki ofiar, które trafły w niewolę ciała i ducha, panującą tam, gdzie ustrój kolektywistyczny (=komunistyczny) przymusowo zaprowadzono.

Może kto wierzy, że ustrój kolektywistyczny dałby się wprowadzić i utrzymać przymusowo w duchu chrześcijańskim? Nie łudźmy się lepiej. Kolektywistów chrześcijańskich nie znajdzie się więcej, niż — było dotychczas kapitalistów chrześcijańskich.

Zamiast więc zaczynać od trudnej reformy ustroju ekonomicznego w kierunku przymusowego rzekomo chrześcijańskiego kolektywizmu, nigdzie niewypróbowanego i nieaprobowanego przez żadne wyznanie chrześcijańskie, — czy nie należałoby młodemu pokoleniu raczej pociągnąć wszystkich ku uchrześcijanieniu stosunków przez łatwiejszą, pewniejszą i napewno sankcjonowaną przez kościół, odpowiednią reformę polityczną w duchu chrześcijańskiego patrjotyzmu.

B. S.

Apel Ligi Narodów do Japonji

GENEWA, (Pat). Komitet dwunastu obył we wtorek po południu drugie posiedzenie, na którem ustalono definitywnie tekst apelu, który jeszcze tegoż dnia wieczorem przewodniczący Rady Paul Boncour wystosował w imieniu 12 członków Rady do rządu japońskiego.

Tekst tego apelu ogłoszony będzie w dn 17 b. m. Przypomina on Japonji jej zobowiązania, wynikające z paktu Ligi, a specjalnie z art. 10, z którego wynika, jak to podkreśla apel, że członkowie Ligi nie mogliby uznać jakiegokolwiek naruszenia integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej Chin. Przez to wystąpienie Rada Ligi zaczyna ponownie zajmować się konfliktem japońsko-chińskim.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni wszelka inicjatywa była w ręku wielkich mocarstw, które samodzielnie próbowały pośredniczyć między Japonją a Chinami i doprowadzić do rozejmu. Próby te nie dały żadnego rezultatu, o czem brytyjski minister spraw zagranicznych Simon zawiadomił przewodniczącego Rady w piśmie, z którem komitet dwun stu zapoznał się na wtorkowem posiedzeniu. Dopóki trwała interwencja mocarstw, Rada uważała za wskazane powstrzymać się od wszelkiej akcji, obecnie jednak względ ten odpada.

Apel obecny różni się od poprzednich aktów Rady przedewszystkiem tem, że podczas gdy dawniej Rada zwracała się do obu stron, obecnie zwraca się wyłącznie do Japonji. Jest to więc próba wywarcia silniejszej niż dotąd presji na rząd japoński.

KIEDY BĘDZIE ZWOŁANE ZGROMADZENIE

GENEWA, (Pat). W sprawie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Ligi przewodniczący Rady Paul Boncour oświadczył dziennikarzom francuskim, że Nadzwyczajne Zgromadzenie mogłoby się zebrać za dwa tygodnie, chyba że Japonja zamierzałaby wysłać na zebranie to specjalnych delegatów z Tokjo, co oczywiście opóźniłoby datę zebrania się Zgromadzenia. Pozatem rząd japoński zamierza, jak słychać, zgłosić objekcje natury prawnej przeciwko zwołaniu Nadzwyczajnego Zgromadzenia.

RAPORT KOMISJI ANKIETOWEJ W SZANGHAJU.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów otrzymał drugi raport telegraficzny komisji międzynarodowej szanghajskiej. Raport datowany jest w Szanghaju 12 b. m.

Sprawia on wrażenie korespondencji dziennikarskiej z frontu wojennego. Komisja międzynarodowa opisuje szczegółowo przebieg wypadków w Szanghaju, podkreślając, że zawarty tam rozejm nigdy właściwie nie był i nie jest przestrzegany. Walki pomiędzy wojskami chińskiemi i japońskiemi wybuchają co chwila w najróżniejszych punktach frontu, przyczem zawsze jedna strona oskarża drugą o rozpoczęcie strzelaniny. Ogień karabinowy i działowy trwa w każdym razie nieprzerwanie bez przerwy. Samoloty japońskie zbombardowały w dniu 2 lutego r. b. wojska chińskie a władze japońskie wyjaśniły, iż stało się to dlatego, że siły zbrojne chińskie nie zostały wycofane poza linję, ustaloną w umowie o zawieszeniu broni.

Druga komisja międzynarodowa stwierdza, że żołnierze chińscy w ubraniach cywilnych ostrzeliwują wojska japońskie w mieście za linją frontu, przeważnie z okien i dachów domów, uprawiając tę partyzantkę konsekwentnie i systematycznie. Taki system walki narzuconej przez wojska chińskie zmusiły wojska japońskie do wtargnięcia do kilkanastu domów w Szanghaju i podpalenia ich nawet, celem zniszczenia gniazd strzeleckich.

W rezultacie wojska japońskie w obsadzonych przez siebie dzielnicach Szanghaju musiały rozbroić policję, złożyć z urzędu władze miejskie, a nawet rozwiązać straż pożarną. Marynarze japońscy wykonali kilka masowych ekzekucyj na partyzantach chińskich. Takich wyroków śmierci wykonano podobno w ciągu ostatnich dni ponad setkę.

Raport swój kończy międzynarodowa komisja szanghajska zapewnieniem, że działalność partyzantów chińskich osłabła w ostatnich dniach, ale władze japońskie ciągle jeszcze sprawują nad Szanghajem surową kontrolę.

Represje za współpracę z Ghandim

BOMBAJ, (Pat). Władze policyjne, opierając się na zarządzeniu, przyznającem im specjalne pełnomocnictwa, zwróciły się do miss Slead, córki admirała angielskiego, najwierniejszej uczennicy Gandhiego, któremu towarzyszyła w czasie jego podróży do Europy, z wezwaniem, ażeby w przeciągu 24 godzin opuściła Bombay. Jak wiadomo, miss Slead była pierwszą osobą która uzyskała zezwolenie na odwiedzenie Gandhiego w więzieniu. Od chwili jego aresztowania miss Slead prowadziła propagandę na rzecz popierania indyjskich materjałów włókienniczych i pozostawała w ścisłym związku z kierownikami kongresu, pozostającymi jeszcze na wolności. Istnieje przypuszczenie, że miss Slead nie zastosuje się do tego wezwania.

Ustawa o zgromadzeniach

W SENACKIEJ KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ

WARSZAWA (PAT). — Na wtorkowem posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu kontynuowano dyskusję nad projektem ustawy o zgromadzeniach. W szczególności rozpatrywano jeden z najważniejszych artykułów tego projektu — art. 9, który — według ostatecznego tekstu, ustalonego przez referenta — brzmi: 1) władze zakażą odbycia zgromadzenia w lokalu, jeżeli odbycie zgromadzenia sprzeciwiałoby się przepisom niniejszej ustawy, lub ustaw karnych albo jeżeli zagrażałoby bezpieczeństwu, porządkowi lub porządkowi publicznemu, 2) Zakaz należy podać na piśmie z przytoczeniem powodu do wiadomości zgłaszającego się, nie później, niż w przeddzień zgromadzenia".

W dyskusji zabierali głos posłowie Wierczak z klubu Narodowego, Lewandowski z Kl. Nar., Wrona z Kl. Lud., Dubois z PPS. Pawlak z NPR., Puljan z Ch. D. i Sommerstein z Koła Żyd.

Po wyczerpaniu dyskusji nad art. 9 — wobec stałego powoływania się posłów opozycji na analogję z państwami zaborczemi, prezes komisji pos. Polakiewicz zwrócił się z apelem do członków komisji, by porównań tych, wypadających w ich przekonaniu stale na korzyść państw zaborczych, nie przeprowadzali, w ten bowiem sposób przeprowadzana ocena projektu rządowego obniża powagę komisji, wkracza bowiem w dziedzinę honoru i godności państwa.

Na popołudniowem posiedzeniu komisja w dalszym ciągu obradowała nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Referent pos. Zdzisław Stroński dał szczegółowe oświetlenie artykułów, dotyczących odbywania się zgromadzeń, atrybucyj przewodniczącego i udziału przedstawicieli władz w zgromadzeniach oraz ich uprawnień co do rozwiązywania zgromadzeń, poczem przeszedł do omówienia zgromadzeń niepublicznych.

Po przemówieniu referenta wywiązała się dyskusja, w której przemawiali posłowie: Wierczak, Dzierżawski, Sommerstein, Pawlak i Puljan. Mówcy krytykowali postanowienia ustawy, w szczególności sprawę udziału i kompetencji przedstawicieli władz, na zgromadzeniach. Referent stwierdził, że uprawnień a przedstawicieli władz powinny być zachowane ze względu na bezpieczeństwo, natomiast stanowczo się sprzeciwił poprawkom, które zmierzają do podporządkowania organów urzędowych przewodniczące mu gdyż przedstawiciele władz sprawują rolę nadzorczą i nie mogą pozostawać w żadnej zależności, ani też spełniać poleceń przewodniczącego. Ze stanowiskiem mówców opozycyjnych polemizowali posłowie: Rzoska z BB. i Pacholczyk z BB., podtrzymując stanowisko referenta. Szczegółowych wyjaśnień udzielali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na tem posiedzenie zakończono.

Rewizja emerytur i rent inwalidzkich

WARSZAWA, 11. II. (tel. własny). W dążeniu do równowagi budżetowej, rząd przedsięwziął prace nad rewizją emerytur i rent inwalidzkich. Wiceminister Skarżyński przyjął wczoraj delegację emerytów państwowych, którym przedłożył nowelę uchwaloną ostatnio przez Radę Ministrów. Nowa ustawa przewiduje następujące zmiany:

Minimalny okres niezbędny do wysłużenia emerytury, będzie przedłużony z 10 do 15 lat, przyczem uposażenie wynosić będzie 40 proc.

Okres od 15 do 25 lat służby, doliczany będzie jak dotychczas do emerytury, o 24 proc. na każdy rok. Okres zaś od 25 do 35 lat wysługi o 28 proc. za każdy rok.

Pełna emerytura wynosić będzie 92 proc. normalnego uposażenia.

Zmiany te wejdą w życie dnia 1 lipca 1933 r. Biorąc jednak pod uwagę konieczność zmniejszenia wydatków na emeryturę, obecnie od dnia 1 maja r. b. do dnia 1 VII 1933 roku pobierana będzie od emerytur 8 proc. opłata. Wyjątek pod tym względem stanowić będą wdowy i sieroty, których zaopatrzenie emerytalne nie przekracza 50 złotych miesięcznie.

Nowa ustawa o funduszu drogowym

WARSZAWA, 16. II. (tel. własny). Ministerstwo Robót Publicznych opracowało projekt nowej ustawy o funduszu drogowym, która zastąpi dotychczasową z dnia 3 lutego 1921 r. Projekt ten, po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów, w najbliższym czasie wniesiony zostanie do Sejmu. Według nowego projektu zmniejszone są poważnie świadczenia na rzecz funduszu drogowego od samochodów osobowych, taksówek i autobusów. Wzrosną zaś bardzo nieznacznie opłaty od aut ciężarowych.

Czy grożą nam dalsze mrozy?

Po niewiarygodnie łagodnym styczniu weszliśmy w okres ostrych mrozów.

Termometr ma wyraźnie tendencję zniżkową i niedalej, jak w niedzielę wieczorem notowano poniżej 20 stopni. Wprawdzie onegdaj wypadł śnieg przy jednoczesnem ociepleniu, jednak stacje meteorologiczne liczą się z nasileniem zimna w naszych stronach pod wpływem wiatrów wschodnich, skręcających na północ.

Bodajby się te przewidywania nie sprawdziły. W obecnych czasach ostra zima staje się naprawdę klęską społeczną wobec nędzy ogólnej i bezrobocia!

Braku opału narazie nie odczuwa się i węgiel jest do nabycia wszędzie po cenach dotychczasowych.

Niemniej jednak władze administracyjne pilnie baczą by ceny nie poszły w górę i są przygotowane do stosowania jak najsurowszych kar na spekulantów, jak to miało miejsce w roku 1928.

Wodociągi i kanalizacja funkcjonują narazie normalnie, dzięki zabezpieczeniom, poczynionym przez miasto.

Sytuacja na kolejach jest stosunkowo dobra.

Dyrekcja czyni jak najdalej idące wysiłki, by utrzymać normalny ruch pociągów, zagrożony — jak wiadomo,— najwięcej przy wytwarzaniu się zasp śnieżnych.

Utrudniona jest niezmiernie praca przetokowa w miejscach rozgałęziania się linij.

W WIRZE STOLICY

REFLEKSJE OLIMPIJSKIE

Kiedy nasi hokejści zaprezentowali swą nieudolność na godzinę przed odjazdem do Ameryki, vox populi wołał ze zgrozą: „po co te matoły się pchają na Olimpjadę?!"

Potem przyszły pierwsze wyniki meczów towarzyskich, które były — trzeba przyznać — nadspodziewanie korzystne. Dwie porażki w stosunku 3:2, dwa zwycięstwa 3:2, jedno lanje 1:5, to jeszcze nie tak źle. Ale nie trzeba zapominać, że w Ameryce są drużyny dobre i złe, są kluby a-klasowe i c-klasowe. My tu nie orjentujemy się wcale, z kim grali w Lake Placid nasi olimpijczycy.

Obecnie po wynikach w Lake Placid już wiemy: nasza reprezentacja gra bez pojęcia, równie źle, jak w Warszawie, jeśli odniosła w meczach towarzyskich jakieś sukcesy, to tylko dlatego, że przeciwnicy byli skończonemi fujarami. Zawsze można wygrzebać gorszych od siebie patałachów, ale w Ameryce te pyrrhusowe zwycięstwa nikomu nie zaimponowały.

Na Olimpjadzie skompromitowaliśmy się doszczętnie. 6 porażek, stosunek bramek — 3:35, bezapelacyjnie ostatnie miejsce. Takie klęski, jak z Kanadą 0:9, i 0:10, są katastrofą, z Niemcami przegraliśmy: 1:2, i 1:4, a więc pewnie.

A mecz towarzyski z miejscowym klubem Lake Placid! Przegrywamy z tą nieszczęsną drużynką 2:6, a Niemcy łoją tę samą drużynę 5:0: Może są jeszcze kretyni w Polsce, co będą twierdzić, że się nie zblamowaliśmy, że ta eskapada była pożyteczna.

Nasza prasa jest tak uboga, że nie zdobyła się na wysłanie ani jednego korespondenta. Wszystkie wiadomości z Ameryki pochodzą od kierownika ekspedycji hokejowej p. Polakiewicza. Polakiewicz wbrew komitetowi olimpijskiemu zaaranżował wyjazd, czyż można spodziewać się od niego bezstronnych, objektywnych informacyj? Oczywiście, nie. Ten, co wbrew wszystkim sensownym ludziom wykradł się do Ameryki, pisze w długich elukubracjach, że nasza drużyna gra bajecznie, że ma przeciwników świetnych, że robi furorę i szaloną Polsce reklamę.

Nie można temu wierzyć. Wyniki olimpijskie, a więc te, gdzie klasa przeciwników jest znana, wskazują wyraźnie, że nasi reprezentanci są dziećmi wobec Kanadyjczyków, a patałachami wobec Amerykanów i Niemców.

Trzeba się uczyć! Jedziemy po naukę. Dość tych ciemiężowatych argumentów — uczyć się możemy i w Europie, i tańszym kosztem, i bez kompromitacji. Niepiśmienny kmiotek nie potrzebuje — chcąc się uczyć — leźć odrazu na uniwersytet. A zacząć od powszechnej szkoły — nie łaska?

Że narciarze byli potrzebni w Lake Placid, jak dziura w kieszeni — to też jasne. Bronek Czech — owszem, dobrze, że pojechał. Co tam robili Marusarze, poco Skupień?

Na letnią Olimpjadę niema co wysyłać naszych mistrzów. Bezkonkurencyjny mistrz polski może być kpem na międzynarodowe stosunki. Na Kusocińskiego, Konopacką, czy choćby Petkiewicza i Kostrzewskiego warto wydać kilka tysięcy, ale tylko na nich. Wszystkie Mikruty, Heljasze, Biniakowscy et co. mogą pojechać za opłotki Polski — wystarczy, by dostali w skórę — bez kosztownej Olimpiady. Karol.

Książka na czasie

2gie wydanie — 2gie wydanie

MYŚL W OBCĘGACH

STUDJA NAD PSYCHOLOGJĄ SPOŁECZEŃSTWA SOWIETÓW

PIÓRA

Stanisława Mackiewicza

Cena zł. 5. — Cena zł. 5.

Ukazała się w nowem wydaniu i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach i Adm. „Słowa".

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Św. Wojciecha

WILNO POZNAŃ — WARSZAWA — LUBLIN

Pierwsze wydanie rozeszło się całkowicie w ciągu trzech miesięcy.

Popierajcie L.O.P.P.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś 17
Juljana Kap
jutro
Symeona

Wschód słońca g. 7.19

Zachód słońca g. 17.11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z DNIA 16 - 2. 1932 r.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: —7.
Temperatura najwyższa: —2.
Temperatura najniższa: —8.
Opad w mm: 2.
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: —

MIEJSKA

— **Urealnianie budżetu.** Władze miejskie postanowiły zaniechać wstawiania do preliminarzy dochodów, opartych na niestniejących jeszcze tytułach prawnych, a tylko na uchwalonych już nowych świadczeniach niezatwierdzonych jeszcze w chwili zestawienia preliminarza. Preliminowanie na źródłach projektowanych dochodów wprowadza chaos, powoduje preliminowanie wydatków bez faktycznego pokrycia i niesłychanie utrudnia prace nad budżetem komisji finansowo-budżetowej i radzie miejskiej.

— **Gospodarka straży ogniowej.**— Powołana w swoim czasie komisja do zbadania stosunków i gospodarki w miejskiej straży ogniowej ukończyła już swe prace.

Zebrano moc materjałów, przesłuchano licznych świadków i opracowano sprawozdanie.

Z wynikami dochodzeń zapozna się magistrat w dniach najbliższych, by następnie zająć odpowiednie stanowisko w tej sprawie, gdy zostanie ona poruszona na Radzie Miejskiej.

— **Kłopoty magistratu z podatkiem od lokali.** Przed kilku dniami wydział podatkowy magistratu zakończył rozsyłanie wszystkim mieszkańcom Wilna nakazów płatniczych na podatek lokalowy za rok 1932, — przyczem wymiar podatku uzgodniony został ze znowelizowaną ustawą, podwyższają się podatek ten o 50 proc. dla mieszkań powyżej czteroizbowych.

Obecnie wydział podatkowy zasypany jest formalnie rekursami płatników, zwłaszcza właścicieli mieszkań trzypokojowych.

Uważają oni, że na mocy ustawy o ochronie lokatorów, niesłusznie podwyższono im ten podatek.

W myśl znowelizowanej ustawy mieszkania składające się z 3 pokoji i kuchni podpadają pod kategorję większych (jako czteroizbowe), gdy tymczasem ustawa o ochronie lokatorów wyraźnie określa, że izbą mieszkalną jest pokój, a nie kuchnia, łazienka lub korytarz.

Na tem opierają się właściciele 3-pokojowych mieszkań, domagając się w swych odwołaniach pozostawienia dotychczasowej wysokości podatku od lokali.

Ciekawe, jak zostaną załatwione te odwołania. Jakoby wydział podatkowy, z uwagi na b. poważne znaczenie tej sprawy, zwrócił się z zapytaniem do ministerstwa Skarbu, jak należy postępować. (t).

— **Restauracje zniżają ceny.** Stosunkowo wysokie ceny w restauracjach wpłynęły na zmniejszenie się frekwencji w tych lokalach. Wobec tego, właściciele niektórych zakładów obniżyli ceny, już z dniem 15 bm. — inni zaś zamierzają to uczynić z dniem15 marca.

— **Wiosenny pobór.** Referat wojskowy magistratu roześle w dniach najbliższych wezwania poborowym rocznika 1910 przydzielonym już do piechoty, do stawienia się do oddziałów w ciągu marca.

— **Zniżka cen.** Miesiąc luty przyniósł dalszą zniżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, co ze względu na okres zimowy i wobec podwyższania w roku bieżącym świadczeń podatkowych, jest objawem wysoce niepokojącym.

Przyczyn tego należy doszukiwać się w ciężkim kryzysie przeżywanym szczególnie przez rolników.

Wieś nie może przetrwać zimy i pozbywa się zapasów, sprzedając je wprost zabezcen..

Zyskują na tem różni spekulanci, którzy skupują po miasteczkach dostarczone przez rolnika artykuły, by następnie odsprzedać je do miasta, już po cenach tu obowiązujących, a dostosowanych przez władze do siły nabywczej konsumenta miejskiego.

Ceny w miasteczkach i w hurtowniach (nie mówiąc już o detalu) są tak niewspółmiernie od siebie różne, że na ten objaw właściwe czynniki bezwzględnie muszą zwrócić uwagę.

— **Ćwiczenia minerskie.** We środę dnia 17 lutego odbędzie się wysadzanie lodów na Wilji na Zwierzyńcu.

W piątek dnia 19 lutego odbędą się ostre ćwiczenia minerskie przy użyciu ostrej amunicji na placu ćwiczeń w odległości 1 kilometra od mostu (nowego) na Antokolu. — Władze wojskowe i Starostwo Grodzkie wydały wszelkie zarządzenia celem zapewnienia bezpieczeństwa okolicznym mieszkańcom i przechodniom.

SKARBOWA

— **O prolongowanie terminu składania zeznań o dochodzie.** Sfery przemysłowo - handlowe m. Wilna zwróciły się z memorjałem do władz skarbowych z prośbą o przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzie za rok 1931 oraz wpłacania zaliczek na podatek dochodowy do 1 maja rb.

WOJSKOWA

— **Lustracja granicy.** Szef sztabu KOP. płk. Kirszenstejn w towarzystwie dowódcy Brygady KOP płk. Kruk-Schusterem przeprowadził lustrację oddziałów KOP-u, stacjonujących na pograniczu polsko - litewskiem i łotewskiem.

Po dokonaniu inspekcji płk. Kirszenstejn uda się na pogranicze polsko - sowieckie.

— **Baczność członkowie Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy!** W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 11 m. 30 odbędzie się zebranie informacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie sekcji. 2) program działalności na przyszłość, 3) dyskusje i wolne wnioski. Obecność wszystkich członków Koła jest bezwzględnie wymagana

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym USB.** w terminie dodatkowym 1931 — 32 roku akademickiego odbywać się będą od 7 marca 1932 roku. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 22 do 27 lutego br.

— **236 osób składa egzamina magisterskie.** W okresie egzaminacyjnym zimowym 1931 — 32 przystąpiło do egzaminów 236 osób, składając 256 egzaminów częściowych, z których 215 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tymże okresie uzyskało 9 osób.

AKADEMICKA

— **Poświęcenie Domu Akademickiego.** W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się poświęcenie i otwarlie nowo zbudowanego Domu Akademickiego przy ul. Bouffałowej. Na uroczystość tę przybywa z Warszawy minister WR. i OP. Jędrzejewicz oraz liczni profesorowie.

Również ma przybyć prezes Centralnego Komitetu Opieki nad Akademikiem Polskim —marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz.

— **Czwartek akademicki w Ognisku** (ul. Wielka 24) dnia 18 bm. wypełni kocia muzyka, zorganizowana przez Akademickie Koło Muzyczne. W programie: orkiestra smyczkowa, solo na fortepjanie, na gardle, na kindze. W części wesołej między innemi: „Student jako komisarz spisowy", „Dama na bagażniku", Foksfrott Bułhaka", „Marsz Grenadjerów" i inne. Początek o godz. 20-ej.

SZKOLNA

— **Bezpłatna ślizgawka dla dzieci szkół powszechnych.** Z dniem 15 lutego r. b. na podwórzu Ośrodka Zdrowia — ulica Wielka 46 — została otwarta bezpłatna ślizgawka dla dzieci szkół powszechnych. Wstęp na ślizgawkę bezpłatny dla uczniów za okazaniem legitymacji szkolnej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Referat posła Dobosza.** W dniu 15 lutego rb. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, na którem pos. Dobosz wygłosił referat o rządowym projekcie ustroju szkolnictwa. W dyskusji nad referatem wszyscy obecni uznali wartość i znaczenie projektu ustroju szkolnictwa, odnosząc się z uznaniem dla zasad, na których się opiera.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie postaci genjalnego filozofa polskiego Hoene Wrońskiego. Referat o nim wygłosi p. Jerzy Braun, jeden z najbardziej utalentowanych pisarzy młodego pokolenia. Odczyt J. Brauna wygłoszony uprzednio w Warszawie i Krakowie wzbudził wielkie zainteresowanie.

Początek o godz. 8 m. 30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny.

— **IV odczyt z cyklu „Święci Pańscy"**— p. t. „Św. Hieronim" — ks. prof. dr. W. Meysztowicza odbędzie się we czwartek dn. 18 lutego o godz. 7 w. w Domu Sodalicyjnym (ul. Królewska 9 — II p.). Wstęp dla członków i zaproszonych gości. Zaproszenia można otrzymywać od członków Sodalicyj Mariańskich.

— **Walne zgromadzenie T-stwa Bibljofilów,** odbędzie się we czwartek dnia 18 lutego br. w Bibljotece Państwowej mi. Wróblewskich w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej 2 w pierwszym terminie o godz. 7 m. 30, w drugim terminie o godz. 8 wiecz.

Pierwszą część zebrania wypełni sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Komunikaty i wnioski zarządu oraz wybory, a drugą część referat ks. Franciszka Tyczkowskiego p. t. „Pismo sumeryjskie pismem pierwszej książki", poczem nastąpi pokaz rzadkich cegiełek z pismem klinowem z przed 2000 lat przed Chrystusem, pochodzących ze zbiorów prelegenta.

Goście mogą mieć wstęp tylko na referat z pokazem, który rozpocznie się o godz. 8 m. 30 względnie 9 wiecz.

ROŻNE

— **Dolar zniżkuje.** W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość o nagłym spadku kursu dolara. Wywołało to panikę wśród czarnogiełdziarzy, którzy masowo pocżęli wyzbywać się z posiadanej waluty. Panika udzieliła się siłą rzeczy i niektórym instytucjom, co spowodowało, że w godzinach popołudniowych dolarów nie chciano przyjmować.

Pierwsze wieści mówiły o spadku dolara omal, że nie do 8 zł., dopiero potem się wyjaśniło, że dolar spadł z 8,92 na 8,86,— przy tendencji wybitnie zniżkowej.

— **W czasie mrozów szkół nie należy zamykać.** Ostatnio wobec spadku temperatury wyłoniła się kwestja zawieszenia lekcyj w szkołach powszechnych, co — jak wiadomo — może nastąpić każdej chwili, gdy mróz przekroczy 15 stopni.

Jednakże większość rodziców jest przeciwna przerwaniu nauki, uważając, że właśnie pozostawienie dzieci w domu naraża je na niebezpieczeństwo zachorowania. Większość dzieci ze szkół powszechnych mieszka wraz z rodzicami w lokalach źle, lub wcale nieopalanych — więc pozbawienie tej biednej dziatwy ciepłej izby, a co za tem idzie i śniadania, które nieraz jest całodziennem pożywieniem dziecka, byłoby dla wielu rodzin wprost katastrofą.

Spodziewać się należy, że władze szkolne zainteresują się tą sprawą. W razie gdy by nawet lekcje były przerwane — sale szkolne należałoby nadal opalać i nie zamykać je przed dziećmi.

— **Koniec legendy.** Mamy w Wilnie dużo rodzin, które utrzymywały się jedynie dzięki pomocy swych krewnych z Ameryki. Wprawdzie nie wszyscy ci, którzy wyemigrowali za ocean, zdobyli majątek, niemniej jednak zarobki ich pozwalały nadsyłać do kraju pareset złotych miesięcznie i większość rodzin cały swój byt opierało właśnie na tej pomocy.

Obecnie wobec niesłychanie ciężkiej sytuacji w Ameryce, przesyłki pieniężne spadły do minimum. Przyczyny tego zjawiska wyjaśniają listy, pełne goryczy i smutku.

Ameryka — kraj rekordów! — więc i w dobie kryzysu nędza przybrała tam rozmiary wprost zastraszające.

Emigranci — Polacy zdani są na samych siebie i sytuacja ich jest niesłychanie ciężka.

Ci, do niedawna bogaci „wujaszkowie amerykańscy" zamierzają gremjalnie wracać do ojczyzny, gdzie — jak przypuszczają — między swoimi nie będzie im tak źle!

Legenda o miljonach leżących na ulicach Detroit, New Yorku i Chicago prysła.

— **Podziękowanie.** Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie tą drogą składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystego obchodu dziesięciolecia rządów Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI w dniu 14 lutego rb. w szczególności zaś wszystkim władzom kościelnym, rządowym i samorządowym, na czele z Jego Ekscelencją ks. arcybiskupem Romualdem Jałbrzykowskim i p. wojewodą Zygmuntem Beczkowiczem, wszystkim organizacjom za gremjalny udział ze sztandarami w nabożeństwie i akademji, magistratowi m. Wilna na ręce prezydenta Józefa Folejewskiego za bezpłatne udzielenie Sali Miejskiej dowództwu 6 pp. Leg, na ręce p. płk. Stefana Bjestka za łaskawe udzielenie orkiestry pułkowej, Bazarowi Przemysłu Ludowego (Zamkowa 8) za bezinteresowne użyczenie kilimów do dekoracji.

W specjalny zaś sposób Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej dziękuje wykonawcom programu uroczystej akademji, a zwłaszcza p. prof. dr. Stanisławowi Cywińskiemu za prelekcję, mistrzowskiemu chórowi „Echo" na czele z p. prof. Kalinowskim za chórowy śpiew, p. Wandzie Biszewskiej za bardzo piękne wykonanie śpiewu solowego, p. Irenie Jasieńskiej - Niemczewskiej za akompanjowanie, p. Karolowi Wyrwicz - Wichrowskiemu za wspaniałe wygłoszenie deklamacji oraz orkiestrze 6 p. p. Leg. na ręce p. kpt. Reszke Bogumiła— za wykonanie utworów muzycznych.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie dni „Mam lat 26" — na Pohulance.** Dziś we środę dnia 17 bm. o godzinie 8-ej po raz 16-ty fascynująca sztuka Istvana Mihały „Mam lat 26". Po przez 8 obrazów sztuki zredukowany, 26-letni Bela przechodzi ,szamocząc się z ciężką sytuacją czasów obecnych, nie mogąc znaleźć pracy mimo uniwersyteckiego wykształcenia, napotykając jedynie na swej drodze z jednej strony nędzę, z drugiej zbytek, a wszędzie obojętność.. Koniec sztuki przeciwstawia tę wędrówkę, nie dając Beli celu i oparcia życiowego. Całość świetnie inscenizowana przez Wacława Radulskiego, doskonale przeprowadzona rola Beli wynoszą sztukę tę do poziomu europejskiego.

Premjera uroczej komedji Szekspira p. t. „Dwunasta noc" albo „Co chcecie" w reżyserji W. Radulskiego, została odłożona na wtorek dnia 23 II — publiczność ma jeszcze wobec tego okazję ujrzenia frapującej sztuki „Mam lat 26", są to jednak już nieodwołalnie ostatnie dni.

— **Ostatnie dwa przedstawienia „Ta, której szukamy" — w Lutni.** Tylko dziś, we środę 17 i jutro 18 lutego o godz. 8 w. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia po cenach o 50 proc. niższych — wesołej i beztroskiej komedji Hirszfelda „Ta, której szukamy". w reżyserji Stanisławy Wysockiej.

— **Najbliższe premjery w teatrach miejskich. — „Dwunasta noc" — na Pohulance.** W najbliższych dniach (dnja 23 II) w teatrze na Pohulance odbędzie się premjera niezrównanej komedji W. Szekspira „Dwunasta noc" czyli „Co chcecie" w reżyserji W. Radulskiego.

— **„Co może kobieta" — w Lutni.** Już w sobotę dnia 20 lutego rb. o godzinie 8-ej wiecz. w teatrze Lutnia odbędzie się wesoła premjera świetnej, francuskiej komedji Antoin"a „Co może kobieta" Ze względu na nazwisko niezwykle modnego i ulubionego, zwłaszcza przez kobiety,— autora Antoin'a, — sztuce wróżyć należy wybitny sukces. Bilety już do nabycia w kasie eatru.

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski — Dama w szkarłatach.
Helios — Ułani, ułani...
Hollywood — Wielka gra.
Casino — Afera pułk. Redla.
Pan — Straszna noc.
Stylowy — Meksykanka.
Światowid — Pieśniarz Paryża.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Nagły zgon sędziego.** Najprawdopodobniej wskutek ataku sercowego zmarł nagle w hotelu Szlacheckim Lucjan Dowmunt, 60 lat, emerytowany sędzia, przybyły do Wilna z maj. Zwoleń z. kaliskiej.

Śmierć Dowmunta zauważono rano, gdy służba przystąpiła do sprzątania pokoi.

— **Poszukiwany od 10-ciu lat włamywacz.** Wczoraj na dworcu kolejowym w Wilnie zatrzymano J. Łukowskiego, poszukiwanego od lat 10 włamywacza.

W roku 1922 podczas likwidacji bandy włamywaczy grasującej w mieście i na prowincji, jeden z członków tej bandy — mianowicie Łukowski — zdołał zbiec przed aresztowaniem i— jak się obecnie okazało — drogą nielegalną przedostał się do Francji.

Przed miesiącem wrócił do Polski i licząc, że o nim zapomniano, zaryzykował ukazać się w Wilnie.

— **Bójka na ul. Wielkiej.** W dn. wczorajszym na ulicy Wielkiej niejaki Filon Izaak z zawodu kuśnierz (Subocz -16) pobił się z farbiarzem Bajkowskim (Wielka 39). Obu awanturników z ciężkiemi ranami na głowie odwieziono do pogotowia ratunkowego. W czasie opatrunku do lokalu pogotowia wbiegła żona Bajkowskiego i kijem —poczęła okładać poranionego Filona. Rozsierdzoną kobietę służba pogotowja zdołała usunąć i oddać w ręce policji.

Nareszcie wilno ujrzy największy film świata

„BRACIA KARAMAZOWY"

p/g nieśmiertelnej powieści
T. D stojowskiego

Wkrótce w kinie **„Hollywood"**

Z SĄDÓW

Za kulisami polisy asekuracyjnej.

6-go listopada 1930 r. w sklepie kupca Tojbesa wybuchł wielki pożar, który zniszczył cały towar.

Sklep ten był zaasekurowany w towarzystwie „Przezorność" na sumę 4000 dolarów. Powstało podejrzenie, że Tojbes sam podpalił sklep, by w ten sposób naprawić swoje podupadłe interesa. Sprawa oparła się o prokuraturę, która dla braku dowodów, sprawę umorzyła.

Wobec tego Tojbes wystąpił ze skargą cywilną przeciwko Tow. „Przezorność" domagając się wypłaty 4 00 dolarów.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Proces obfitował w wiele emocjonujących momentów. Pełnomocnik „Przezorności" zażądał odroczenia rozprawy i zawezwania świadka, niejakiego Basa

Pełnomocnik Tojbesa, adw. Engiel, sprzeciwił się temu, gdyż wymieniony świadek znajdował się wówczas na sali. Pozatem przedłożył sądowi list tegoż Basa.

Z treści którego wynikało że Bas w swoim czasie podpisał dla Tow. „Przezorność" dokument w którym rzuca podejrzenie na Tojbesa, że sam jest sprawcą pożaru. Jednakże teraz cofnął oskarżenie.

Po krótkiej naradzie sędziowie postanowili przesłuchać świadka Basa.

Zaprzysiężony świadek składa rewelacyjne zeznania.

Opowiada on, że pewnego razu kiedy był u swego znajomego Ruczajskiego zam przy ul. Zawalnej 24, spotkał tam agenta Tow. „Przezorność", który prosił go o podpisanie dla biura pewnego dokumentu, obiecując mu za to wielkie wynagrodzenie. Świadek na to się nie zgodził Jednakże towarzysz nie zaniechało swego „planu" i po zawezwaniu świadka do biura, wyłudziło od niego dodpis. Sumienie świadka nie pozwoliło mu jednakże pozostawić tej sprawy wobec czego wystosował list, w którym odwołuje swe poprzednie zeznania.

Zeznanie te zrobiło zrozumiałe wrażenie na zebranej licznie publiczności.

Przedstawiciel Tow. „Przezorność" ponownie prosi o odroczenie rozprawy w celu przytoczenia nowych dowodów winy Tojbesa Przedstawiciel powoda oponuje przeciwko temu i prosi o zasądzenie na rzecz jego mocodawcy 4 000 dol.

Po dłuższej naradzie Sąd ogłosił decyzję, na mocy której wyrok zostanie ogłoszony po miesiącu.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

S. P ZYGMUNT SZUKIEL

W dniu 14 bm. zmarł w Wilnie Zygmunt Szukiel, chorąży inwalida WP.

Zmarły urodził się w roku 1895 w Wilnie, gdzie pobierał początkowe nauki w szkole realnej, następnie zaś jako rzeźbiarz wyjechał w roku 1914 do Francji. Z chwilą wybuchu wojny światowej wstąpił do 1 pułku żuawów, jako ochotnik, w szeregach którego brał następnie udział w walkach na froncie bałkańskim. W roku 1916 trafił do niewoli niemieckiej. Po rocznym pobycie w niewoli w roku 1917 uciekł z obozu jeńców do Holandji, gdzie pracował w marynarce handlowej.

W dniu 2 I. 1918 roku w Londynie wstąpił, jako ochotnik do szeregów armji polskiej we Francji. Pełnił służbę w 1 pułku inżynieryjnym. Brał udział w walkach z bolszewikami na froncie wołyńskim, gdzie w dniu 7 maja 1919 roku został ciężko ranny, a następnie zwolniony z wojska.

W listopadzie 1919 roku rozpoczął dalsze zarobkowanie, przyczem latem 1920 roku w Słonimie, w czasie odwrotu przyczynił się do uzbrojenia kilku luźnych oddziałów, ochotniczych.

W dniu 6 sierpnia 1920 roku ponownie wstąpił ochotniczo do WP. i pełnił służbę w 210 pułku ułanów. W końcu 1920 roku jako inwalida został znów zwolniony z wojska.

Od tego czasu zarobkował nadal. Okres ostatnich 2 lat był dla niego nadzwyczaj ciężki. Obarczony rodziną, pozbawiony stałej pracy, cierpiał nędzę i to skrajną. Mimo to nie uległ ciężkiemu losowi, a od szeregu lat widzieliśmy go jako czynnego członka organizacji b. wojskowych. Był on jednym z założycieli chorągwi wileńskiej, Związku Hallerczyków i Koła Wileńskiego Związku Podoficerów Rezerwy RP. Również brał udział w pracach Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.

W zmarłym tracimy dobrego Kolegę, szczerego patrjotę i oddanego bezgranicznie obywatela.

Zmarły posiadał szereg odznaczeń wojskowych polskich i zagranicznych.

Cześć jego pamięci!

Chorągiew Wileńska Związku Wileńskie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, Koło Wileńskie Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.

HIPOLIT KORWIN MILEWSKI

DŁUGOLETNI PREZES WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

Zmarł w Poznaniu 11 lutego 1932 r. przeżywszy lat 84.

O czem zawiadamia

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO ORGANIZACYJ i KÓŁEK ROLNICZYCH

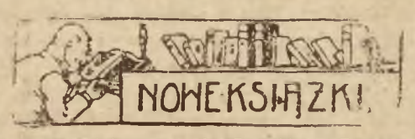

J. Borstelnowa, i A. Czaplińska. Przygody Tomka w krainie karłów afrykańskich. Książnica - Atlas 1932.

Opowiadanie o przeżyciach odważnego chłopca Tomka w dziewiczych lasach Konga Belgijskiego podaje młodocianym czytelnikom w postaci przystępnej dużo wiadomości przyrodniczych. Mówi o dziwach życia roślinnego i zwierzęcego i mrokach i oparach nieprzebytych lasów, opowiada o zwyczajach koczującego tam dziwnego plemienia karłów Wambuttów. Wplecjona opowieść o przyjaźni łączącej Tomka z karzełkiem Mo-kim, nawiązuje serdeczną nić między czytelnikiem a dzielnymi chłopcami.

Mikołaj Skiba. — Dzieje miłości. Str. 47 Cena 1 zł. Lwów 1932. Skład główny — Dom Książki Polskiej.

Aktualne zagadnienie zmiany prawa małżeńskiego, usankcjonowania rozwodów i wolnej miłości znajduje tu wytłumaczenie z punktu wyjścia czysto przyrodniczego. — Książeczka ukazuje się w drugiem wydaniu, więc już to samo ocenia jej wartość.

Reduta na prowincji

Korzystając z bytności chwilowej w Wilnie kierownika Reduty, zwróciliśmy się z prośbą o poinformowanie nas o przebiegu przedstawień na Kresach Wschodnich.

— Zespół „Reduty" przedsięwziął objazd prowincyj w połowie stycznia.— Do chwili obecnej gościliśmy w 23 miastach i miasteczkach, przeważnie odosobnionych i położonych zdala od centralnych linij komunikacyjnych.

„Pomimo niesprzyjające warunki atmosferyczne i pewne niewygody związane z lokomocją, bardzo często bowiem dojeżdżamy końmi, po przez zaspy śnieżne, — zespół czuje się dobrze i z całkowitem oddaniem się i zamiłowaniem kontynuuje swą pracę.

Gramy dwie sztuki. „Przedziwna podróż" oraz „Radzi'wiłł, panie kochanku". Ta ostatnia sztuka przeznaczona na widowiska popołudniowe dla młodzieży szkolnej.

Frekwencję wszędzie mamy zadawalającą. Na prowincję tak rzadko docierają zespoły teatralne, że publiczność korzysta z nadarzającej się okazji i tłumnie przybywa na widowiska polskie.

„Reduta" na prowincji ma już ustaloną opinję, przeto publiczność z całą wiarą i zaufaniem popiera kulturalne poczynania zespołu.

W roku bieżącym mamy możność zastosowania szerokiej reklamy, docierającej nawet do zapadłych kątów prowincji.

Dzięki zarządzeniu Ministerstwa Poczt, do korespondecji zwykłej dostarczanej przez listonoszów, odnośne urzędy pocztowe dodają bezpłatnie druki reklamowe „Reduty".

Powyższą reklamę stosujemy z wyraźnym skutkiem — osiągając coraz większe zainteresowanie.

Na Kresach Wschodnich zmuszeni jesteśmy częstokroć grywać na scenach małych i prymitywnie urządzonych. Szczególniej garderoby dla artystów, niezawsze opalane, pozostawiając wiele do życzenia.

Według planu objazdowego zespół „Reduty" grać będzie na prowincji do 16 marca.

Dalsza marszruta widowisk „Reduty" następująca:

17 -II — Tomaszów, 18 — Pjotrków, 19 — Radomsko, 20 — Częstochowa, 21— Kielce, 22 — Skarżysko, 23 — Radom, 24 — Zagożdżon, 25 — Puławy, 26 — Lublin, 27 — Chełm, — 28 — Zamość, 29 — Włodzimierz, 1-III — Sokal, 2 — Kamień - Koszyrski, 3 — Kowel, 4 — Łuck, 5 — Zdołbunów, 6 — Krzemieniec, 7 — Dubno, 8 — Równe, 9 — Kostopol, 10 — Sarny, 11 — Hancewicze, 12 — Łuniniec, 13 — Pińsk, 14 — Drohiczyn, — 15 — Kobryń, i 16— Brześć nad Bugiem.

W tej żmudnej i ofiarnej pracy ideowej, życzyć należy „Reducie" pomyślnych wyników.

Z. S.

Rada lekarska:
Chłodna głowa, ciepłe nogi — a od czasu do czasu tabletka oryginalnej Aspiriny.

Przeciwko bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletce i na każdem opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

SPORT

SIATKÓWKA I BOKS

Dnia 14 lutego br. w świetlicy Ogniska KPW. st. Wilno odbyły się zawody siatkówki między drużynami Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego st. Wilno a drużynami PW. Kursów Maturalnych im. Koedukacji Narodowej, Sędziował instruktor z OWF. m. Wilno plut. Sadowski. Zawody odbyły się pod protektoratem Komendy P. W. Wilno nr. 3. Po ukończeniu zawodów okmendant obwodu PW i 1 p.p. leg. p. major Zauha wręczył kapitanom drużyn dyplomy, przedtem zaś wygłosił okolicznościowe przemówienie, w związku z pierwszym krokiem w siatkówce wśród członków Komendy PW. m. Wilno nr. 3..

* * *

Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu Wileńskiego odbędzie się w sali Ośrodka WF. w dwóch terminach: półfinały 21 bm. od godz. 18, a finały 28 bm. od godz. 19.

Jednocześnie z tem rozegrane będą mistrzostwa klasy „B".

Wszyscy bokserzy intensywnie przygotowują się do mistrzostw. Kto będzie mistrzami poszczególnych wag? Zobaczymy (t

OSZUKANI FAŁSZERZE PIENIĘDZY

ŚWIĘCIANY. — Onegdaj do wsi Łastuny gm. janowskiej przybył niejaki Zygmunt Franckiewicz, który podając się za funkcjonarjusza policji śledczej, ujawnił fabryczkę fałszywych monet 1-złotowych, która znajdowała się u miejscowego kowala Daniela Bolesławowicza.

Przerażony Bolesławowicz w obawie kary zaproponował Franckiewiczowi łapówkę w wysokości 300 zł., którą to rzekomy wywiadowca przyjął, lecz zażądał wydania wspólników, gdy Bolesławowicz nie zgodził się na to, Franckiewicz zagroził aresztowaniem całej rodziny. Chcąc nie chcąc, kowal wydał wspólnika, karczmarza Ch. Hilgerajna i sąsiada Przewłowicza Adama, od których Franckiewicz również pobrał po 250 zł. Przeprowadzając rewizję u Hilgerajna Franckiewicz skradł mosiężną szkatułkę z biżuterją wartości kilku tysięcy złotych, poczem zabrawszy wszystkie przyrządy do fabrykowania pieniędzy, w obecności fałszerzy utopił je w przerębli jeziora, na dowód iż nie ponoszą oni żadnej odpowiedzialności. W następnym dniu rzekomy wywiadowca wyjechał ze wsi i wszelki ślad po nim zaginął. Jak się potem wyjaśniło, Bolesławowicz, Hilgerajn, i Przewłowicz padli ofiarą sprytnego oszustwa, gdyż Franckiewicz nie jest wcale policjantem, a jedynie wiedząc o fałszywej fabryce pieniędzy postanowił na tem zarobić.

O całej tej sprawie policja dowiedziała się zaraz potem od swoich informatorów, lecz było już za późno i Franckiewicz zdołał się ulotnić.

SYLWETKI TEATRALNE

P. Ładosiówna w roli panny w lombardzie w sztuce „Mam lat 26"

Z PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO

Pocieszającą jest wiadomość, że nie wszystkie przedsiębiorstwa samochodowe zostały dotknięte depresją gospodarczą. Dowiadujemy się, że interesy firmy Morris Commercial w Polsce, której warsztaty i biura przeniesione zostały do bardzo obszernego, nowoczesnie urządzonego lokalu, rozwijają się pomyślnie. Przedsiębiorstwo to dostarcza wyłącznie samochody przemysłowe a zatem autobusy na 20 do 60 osób, oraz wszystkie typy wozów ciężarowych od 1 do 8 tonn. Fabrykaty Morris Commercial zdołały zdobyć sobie rynek polski dzięki relacyjnie niskim cenom, solidnej konstrukcji oraz doskonale zorganizowanej obsłudze.

— **Usiłowanie samobójstwa.** - Wieczorkówna Zofja Wielka 11, w dniu 15 b.m. w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Lekarz pogotowja odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

Z POGRANICZA

— **Niszczenie linij telefonicznych.** Na odcinku granicznym Suchodoły-szczyzna niewykryci narazie sprawcy zniszczyli na przestrzeni 15 m. linję telefoniczną. Sabotażyści abrali druty telefoniczne.— Na miejslu zniszczenia znaleziono nożyce do obcinania drutów.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

GŁOSY KINOMANÓW

Nasza rubryka „Na filmowej taśmie" ma stałych czytelników, którzy od czasu do czasu dzielą się z nami swemi uwagami. Uwagi te są tem cenniejsze, że wyrażają poniekąd „vox populi". Dwa takie głosy wypadnie tu ewidentnie. Pani J. M. zwraca się z wyrzutami: „dlaczego Pan tak ostro krytykuje Brodzyńskiego, przecież to nasz najlepszy aktor i amant". Że amant z niego jest gładki, przyznać trzeba, lecz aktorem może kiedyś się stanie lepszym, gdy wyzbędzie się swego zastygłego grymasu dolnej wargi i zacznie się ruszać naturalnie. Dotychczas tylko w „Urodzie życia" jako Rozłucki był coś wart. Przy jego warunkach zewnętrznych, ma on wielkie możliwości — no zobaczymy!

Drugi głos wysłał od „stałego czytelnika Słowa", który poruszył obchodzące wszystkich kwestje, a mianowicie:

1) prosi aby w recenzjach kinowych podawać warunki techniczne, w jakich film był wyświetlany t. zn. czy kabina wypełnia swoje zadanie należycie czy synchronizacja jest zachowana i t. p.

2) zwraca uwagę, że niektóre kina nie dbają zupełnie o wygodę publiczności, nie wentylują sal i nie ogrzewają. To ostatnie dotyczy „Światowida", gdzie istotnie temperatura jest niemal poniżej zera.

Aczkolwiek sprawy powyższe są luźniej związane z filmem jako takim, to jednak racje ma „Stały czytelnik" mówiąc, iż najlepsze filmy wydają się gorsze, gdy się je ogląda w wytartej kopji i szczerając zębami z zimna. (przykłady „Wiatr od morza" i „Fiakier Paryża" w Światowidzie").

Tyle nasi czytelnicy. Od siebie dodać możemy, iż nieraz poruszaliśmy niedomagania techniczne kin wileńskich i nadal w interesie publiczności kinowej wytykać usterki będziemy.

Za miłe słowa p. J. M. i „Stałemu czytelnikowi" dziękujemy. **Tad. C.**

ZJAZD MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ

Dnia 7 lutego rb. odbył się w Wilnie przy ulicy Mickiewicza 23 — 5 III Zjazd Delegatów Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej Województwa Wileńskiego. Obradom Zjazdu przewodniczył p. Czesław Olesza.— Po wysłuchaniu wyczerpujących sprawozdań prezesa zarządu centralnego ZMR. — p. Jana Łazarewicza, oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Antoniego Królikowskiego — delegaci zatwierdzili sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i uchwalili preljminarz budżetowy na rok 1932. Obrady zostały zakończone ciekawym i rzeczowym referatem p. E. Aluchny, instruktora oświaty pozaszkolnej na temat: „Praca samokształceniowa w świetlicy"..

Do zarządu zostali powołani: pp.: Jan Łazarewicz, Antoni Sokołowski, Bohdan Omelchimowski, Antoni Anforowicz, Felicja Bastowska, Edward Aluchna i Czesław Olesza oraz do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Antoniego Królikowskiego, Bolesława Tarasewicza, Franciszka Niedka, Aleksandra Wiszniewskiego i Ławrynowicza Bolesława.

Sąd koleżeński powołano w osobach p.p.: Władysawa Szumańskiego, prezydenta Izby Rzemieślniczej, Stanisława Czarnousa, instruktora korporacyj przemysłowych i p. Niedka Franciszka st. cechu, na zastępców p. Ślusarskiego Apolona.

Podkreślić trzeba, że chociaż Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej Woj. Wileńskiego powstało dopiero 2 lata temu i niezależnie od zwykłych trudności organizacyjnych — boryka się od początku swego powstania (pozostawione same sobie) z brakiem niezbędnych środków materjalnych, — to jednak dzięki szczeremu zapałowi zgromadzonej w niej młodzieży i zdrowemu ideowemu podłożu, organizacja ta może poszczycić się już poważnym dorobkiem w swych pracach.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZY POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA? Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

NOWE KSIĄŻKI

St. Ciesielska - Borkowska. „Język francuski". Nauczanie literatury i kultury francuskiej w zarysie metodyczno - dydaktycznym. Warszawa 1931.

Autorka popełnia szereg błędów rzeczowych, nad któremi nie podobna przejść do porządku. Mówiąc o podziale literatury rycerskiej na trzy cykle, (str. 200), zaznacza, że twórcą tego podziału jest **Jean de la Bréte**, pisarz średniowieczny. Nieporozumienie rażące, albowiem: Podziału powyższego dokonał w poemacie pt. **„Saisnes (Saxons), Jean Bodel,** truwer z końca XII wieku; Jean de la Bréte to pseudonim pisarki Alice Cherbonnel (ur. w r. 1858), autorki **Mon oncle et mon curé** i **L'imagination fait le reste.**, a nie pisarz średniowieczny.

Roman de Renart według autorki jest nadal utworem satyrycznym (str. 200). Nie jest to zupełnie bezpodstawne, bo za taki był uważany. Ale wedle badań nowszych, utwór ten, mimo, że zawiera wiele cech satyrycznych (zwłaszcza w swych częściach późniejszych) nie powinien być podciągany pod tę kategorję, należy raczej do literatury opowiadającej, a nie satyrycznej. Dla zapoznania uczniów z **fabliaux** zaleca przeczytać nowele **A. France'a** le **Jongleur de Notre - Dame** (str. 201) i za źródło jej podaje jeden z fabliaux. Tu znów nieścisłość. Pierwowzorem tej noweli jest le **Tombeur de Notre - Dame,** który bynajmniej nie jest fabliau, lecz conte pieux. A mówiąc o średniowiecznych lirykach francuskich, czyż można nazywać ich trubadurami (str. 201)? **Tribadur** i **truwer** nie są przecież pojęciami pokrywającemi się. Zachodzi między niemi taki sam stosunek, jak np. między Mistralem a Wiktorem Hugo, czy Lamartinem.

Omawiając wiek XVI, autorka daje taką przestrogę: „Wchodząc w XVI wiek (sic!) niech nauczyciel przynajmniej wymieni **Malherbe'a**, którego tak bezlitośnie pomijają nasze wypisy, nie doceniając jego roli w tworzeniu się języka literackiego i wpływu aż po XVII wiek" (str. 201).

Pomyłka bardzo nieprzyjemna, bo Malherbe (1555 — 1628) nie jest poetą z początku XVI wieku.

Nieścisłe jest powiedzenie, że „styl **Ludwika XIV** z budowli, rzeźby, dekoracyj przenosi się do literatury" (str. 218), bo faktem jest, że tragedja Corneille'a przybrała swą formę i doszła do doskonałości jeszcze za panowania Ludwika XIII.

Niefortunne jest powiedzenie: „Jak Boileau cyzelował język, tak **Académie royale** wykuwała kanony artystyczne" (str. 218). Raczej odwrotnie, bo Akademja nie dała poetyki, którą wycyzelował Boileau, a natomiast stworzyła słownik (1694), który do pewnego stopnia stanowi rzeźbienie języka klasycznego.

Ryzykowne jest twierdzenie o niepopularności romantyzmu francuskiego (str. 225 por. także str. 186), a już zupełnym błędem jest powiedzenie, że romantyzm francuski był pozbawiony **ballad swojskich i rodzinnych.** Autorka zapomniała widocznie o balladach Wiktora Hugo, albo nie uświadomiła sobie, że **Le Cor** Alfreda de Vigny, powszechnie czytany w szkole jest bardzo charakterystyczną balladą o temacie swojskim i rodzinnym.

Tak więc odnośnie do wszystkich uwzględnionych okresów literatury daje się zauważyć, wytknięty przez bardzo poważną krytykę, brak równomiernego fachowego- wykształcenia autorki (por. **Neofilolog** I, str. 254).

Ze względu na metodę, jak w całej książce, tak też i w tych rozdziałach razi brak zdecydowania i koniecznej ścisłości.

Co do traktowania literatury wypowiada się autorka w ten sposób:

„Ujmując ją **syntetycznie** (nie jak dawniej biograficznie) musi się wskazać uczniom pewne stałe, typowe cechy" (str. 207). Ujmowanie syntetyczne nie przeciwstawia się biograficznemu, lecz analitycznemu. Otóż ujmowanie literatury obcej, czy ojczystej w szkole może być tylko analityczne, jeżeli nie ma doprowadzić do powszechnie potępianego werbalizmu i tylko drogą analityczną, t. j. przez analizę dobrze dobranych dzieł czy ustępów należy dochodzić do syntetycznego poglądu na historję literatury czy wogóle kultury. Zresztą sama autorka gdzie indziej zdaje się podzielać taki pogląd.

W sprawie wykładu objaśniającego lekturę, a określonego niezbyt szczęśliwie, jako „łącznikowy", mówi autorka że „musi wynikać u nauczyciela z opanowania naukowego całego materjału literatury" (str. 204). Do urzeczywistnienia tej pięknej i słusznej zasady dążyć winien usilnie każdy nauczyciel. Szkoda wielka, że nie jest ona w dostatecznej mierze stosowana w podręczniku p. Ciesielskiej - Borkowskiej, który ma wskazywać nauczycielom, jak mają uczyć.

Należy więc ostrzec przez **bezkrytycznem** korzystaniem z tej książki, bo nawet w rozdziałach które prof. Czerny ocenia jako najlepsze, znajdujemy zbyt wiele błędów, z których tylko najważniejsze wytknąłem. Inne rozdziały zwłaszcza tyczące fonetyki i wogóle gramatyki, mają, niestety, jeszcze więcej błędów i nieścisłości.

Wacław Sienicki.

— **Tęcza** — nr. 2.-. Doskonale redagowany przez J. Kisielewskiego miesięcznik przynosi obfity materjał literacki oraz ilustracyjny. Na specjalną uwagę zasługują artykuły: prof. dr. Jana Sadaka, — „Małżeństwo i moralność" i dr. J. Radzima — „Polskie ziemie niewyzwolone". Doskonałą inowacją jest dział pt. „Najważniejsze tematy numeru", podający bibljografję ważniejszych tematów, poruszonych w zeszycie.— Jak wiadomo, miesięcznik „Tęcza" za 20 zł. rocznie daje 12 zeszytów nowoczesnego magazynu literackiego oraz 4 książki do wyboru.

Otóż dotychczas prenumeratorzy „Tęczy" wybrali 26000 (dwadzieścia sześć tys.) książek!. O tem trzeba pamiętać, aby uświadomić dobrze kulturalną rolę „Tęczy".

Radjo wileńskie

ŚRODA, DNIA 17 LUTEGO

11,58 sygnał czasu, 14,10 program dzienny, 14,15 muzyka dawna i operetkowa z płyt, 15,15 kom. z Warsz. 15,25 skrzynka pocztowa z Warsz. 15,45 koncert dla młodzieży, 16,20 „Zorze polarne" — odczyt z Warsz., 16,40 Codzienny odcinek powieściowy, 16,55 Lekcja angielskiego z Warsz. 17,10 Odczyt z Warsz., 17,35 koncert popołudniowy, 18,05 recital w wykonaniu Haliny Hohendlingerówny, 18,20 recital Alfreda Cortot z płyt, 18.50 kom. Zw. Młodz. Polskiej, 19,00 „Przeszłość i teraźniejszość Klajpedy" — wygłosi A. Czaplic, 19,15 muzyka z płyt, 19,20 poezje własne z cyklu „Lacrimae rerum" — odczyta Kamil Ellen, 19,35 program na czwartek i rozm., 19,45 prasowy dziennik radj. z Warsz., 20.00 feljeton muzyczny ze Lwowa, 20,15 chór ukraiński z Warszawy, 21,00 kwadrans liter. z Warsz. (K. M. Górski), 21,15 koncert solisty z Warsz. (R. Boetens — srzypce) — 22,00 „Oczy, uszy i podniebienie Paryża"— feljeton z Warsz. wygłosi p. Podhorska - Okołów, 22,15 kom. z Warsz., 22.35 utwory I. Paderewskiego z płyt, 23,00 muzyka taneczna z Warsz.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 15 lutego, w godz. 4, 6, 8 i 10. Największy przeboj rosyjski p. t. **„DAMA W SZKARŁACIE"** (tragedja rewolucji rosyjskiej)

w roli głównej **Lya de Putti**

Koncertowa orkiestra pod batutą **M. Sainickiego.**

Kasa czynna od godz. 3 m. 30 do 10. Ceny miejsc: parter 60 gr. balkon 30 gr.

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Niebywałe powodzenie! Wszyscy śpieszcie ujrzeć! Najweselszy dźwiękowiec Pol kil 100 proc. mówiony i śpiewny. **UŁANI, UŁANI** Chłopcy malowani... Scenar. generała Wieniawy Długoszewskiego Muzyka W. Dana. W rol. gł. najulubieńsi artyści **Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski** (Lopek), **Adolf Dymsza, Władysław Walter, Mieszysław Frenkiel** i inni. Dla młodzieży dozwolone. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny miejsc normalne. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4 ej.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 t-l. 15-28

Dziś! nie wykle sensacyjne arcydzieło produkcji polsko francuskiej p. t. **„WIELKA GRA"** w rolach głównych **BOGUSŁAW SAMBORSKI, JULJAN KRZEWIŃSKI** oraz bohater filmu „Pod Dachami Paryża" **ALBERT PREJEAN.**

Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Początek seansów godz. 4, 6, 8, 10.30. Na pierwszy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO**

Dziś! **AFERA PUŁKOWNIKA REDLA**

Osnuty na tle głośnej afery szpiegowskiej najlepszego oficera armji austrjackiej pułkownika Redla. Nad program: dodatek dźwiękowy. Pocz. o godz. 4-ej, 6, 8 i 10.15.

Na 1-szy seans ceny zniżone

Dźwiękowe Kino **„PAN"**

Dziś czołowy film polski **„STRASZNA NOC"** w-g powieści **A. Marczyńskiego.** Żywiołowy dramat ludzi prostych a bujnych etc.. W rol. gł. **Zofja Stymańska, Adam Brodzisz,** oraz b. Artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie **Wasiljew Siekiewicz.** Motyw przewodni w wykonaniu **Marji Modzelewskiej,** pieśń marynarzy wykona **chór Dana.**

Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36

Dziś! Najnowsze dźwiękowe arcydzieło w-g głośnej powieści znakom. kryminologa pisarza EDGARA WALLACE **64 paragraf francuskiego kodeksu karnego** p. t. **„ZBIEG"** Sensacyjno - erotyczny dramat w 16 akt. europejskiej produkcji i wersji francuskiej!

W rol. gł. **Suzy Vernon, Rud lf Klein-Rogge i Francesca Bertini.**

Nad program: Dźwiękowa kronika p. t. **Cohn i Kelle Arboniarzy.**

Następny program: Wszechświatowy i sławny superfilm **„Miłość Żorżetty"**

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I-go, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 2, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 23 lutego 1932 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Teodora Reznika, składających się z urządzenia fabryki konserw, oszacowanego na sumę złotych 7 420

Komornik (—) **Wł. Matuchniak.**

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I go zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zakretowej 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1932 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Wiwulskiego 6 m. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Leonji Jordanowej składających się z garnituru mebli salonowych, oszacowanych na sumę złotych 613 gr. 50

Komornik **Wł. Matuchniak**

LICYTACJA

Urząd Celny w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 marca 1932 roku o godzinie 10 odbędzie się sprzedaż licytacyjna towarów skonfiskowanych, niewykupionych w terminie, oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: cukier, rodzynki, owoce suszone, wanilja, wyroby nożownicze, rowery, futki do papierosów, zabawki dziecinne, obuwie, odzież używana, kalendarze i t.p.

W razie niesprzedania towarów w dniu 7 marca 1932 roku powtórna licytacja odbędzie się w dniu 21 marca 1932 roku. Szczegółowe dane o towarach mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie, Stacja towarowa.

Kierownik Urzędu inspektor celny

FABRYKA i SKŁAD MEBLI

W. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.

Wilno, Tatarska 20, dom własny,

Istnieje od 1843.

Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Lekarze

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—6 W. Z. P. 43

Posady

Nauczycielka wykwalifikowana z 6-letnią praktyką poszukuje posady. Adres w redakcji „Słowa" pod „Nauczycielka".

Potrzebna jest osoba inteligentna do dzieci i do gotowania. Wiwulskiego 5, pierwsze piętro.

Udzielam lekcyj **francuskiego** niedrogo i korepetycyj. Mickiewicza 42 m. 11 tel. 7-94.

Matura Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich **Języki obce:** francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec. matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa" pod „Matura".

Lokale

Do sprzedania lub wynajęcia mieszkanie na Antokolu w spółdzielni mieszkaniowej. O warunkach dowiedzieć się Jasna Nr 12 m 1.

Do wynajęcia 2 mieszkania trzyp. kojowe z kuchnią wszystkiemi wygodami od zaraz, ul. Tatarska 20. Dowiedzieć się u właściciela tamże.

Z powodu wyjazdu **sprzedaje się** 5-cio lampowe radjo z 2-mi lampkami ekranowemi z aparatem anodowym i z głośnikiem Philipsa. Dzielna 30, m. 1, od 2 — 5-ej.

UPIĘKSZANIE (maquillage) **MASAŻ** wyszczuplający **ZABIEGI** kosmetyczno-lecznicze i pielęgnacyjne. **NOWOCZESNA KOSMETYKA „Lady"** MICKIEWICZA 9, tel. 152. wejście z ul. Śniadeckich 1.

Cerę najdoskonalej zamienioną upiększa, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedio** J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA № 18 m. 8. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 21.

POPIERAJCIE L.O.P.P

JOHN LAWRENS

22 Promień Miłosierdzia

— To jest o wiele poważniejsze, niż ci się wydaje, — powiedział Ryszard. — Widzę, że jesteś dzielnym pomocnikiem.

— Tak, ale co będzie jeżeli Storidge odda list w ręce policji? — szepnęła z rozpaczą w głosie.

— Gdyby chciał oddać list Lannerowi, zrobiłby to natychmiast. Nie, musi on mieć w tem jakiś inny cel. W każdym razie, jeśli będzie się dłużej ociągać, Pellington potrafi odebrać ten list!

Uspokoiwszy narzeczoną, Ryszard zapytał:

— Edyto, czy nie mogłabyś wymyśleć jakiegoś pretekstu, aby wyjechać do Londynu?

— Bardzo łatwo! Strasznie cierpię na ból zębów, — zaśmiała się, pokazując rząd zdrowych, oślepiająco białych zębów. — To zupełnie przyzwoity pretekst. Muszę jechać do dentysty.

Ryszard roześmiał się.

— Świetnie! Obawiam się jednak, że patrząc na ciebie, nikt nie uwierzy, że możesz być chora na zęby.

— Uwierzą! Zrobię taką nieszczęśliwą minę, że wszyscy mnie pożałują..

Ale dlaczego posyłasz mnie do Londynu?

— Niepokoją mnie papiery i rewolwer Bilsaitera. Trzeba je schować dobrze. Obecnie znajdują się w małej paczuszce, którą przygotowałem do wysłania na pocztę i położyłem na stole w sieni, razem z innemi listami wszystkich gości. Jest to najbezpieczniejsza kryjówka w pałacu. Ale nie zdążyłem porządnie przejrzeć papiery.

— Jednak to bardzo niebezpieczny sposób ukrywania papierów i rewolweru.

— Weź tę paczkę i odwieź do Londynu. Zaadresowałem ją do Ryszarda Vorta, poczta Clarkenwell-Road poste-restante.

Edyta nie mogła odmówić. Ale nie pochwalała nowego ryzykownego kroku...

Pellington odprowadził ją na dworzec i wsadził do pociągu. Służący namawiał ją, żeby nie brała paczki do Londynu.

— Mój pan stracił chyba głowę, bo przecież nie prosiłby panią o to. Zbyt wielkie ryzyko. Może pani powiedzieć, że obawiając się szpiclów, nie zdecydowała się pani zatrzymać paczkę przy sobie. Słowem, pani powie co zechce, a ja zabiorę paczkę i schowam. Mój pan będzie sam jutro zadowolony, że tak zrobiliśmy. A z p. Storidgem porachujemy się także.

— Bądźcie ostrożny Pellingtonie. Pomętajcie, że Lanner jest bardzo mądry i zręczny, — radziła Edyta, stojąc już na stopniach wagonu.

Pellington nie odpowiedział, ale twarz jego przybrała taki wyraz, że gdyby Storigde widział go teraz, przestraszyłby się niezawodnie.

Po powrocie do pałacu Pellington wszedł do pokoju pana: na brzegu łóżka Ryszarda siedział Lanner i rozmawiał z nim przyjaźnie.

— A, Pellington, — powiedział inspektor, wstając. Zaraz skończymy rozmowę i będziecie mogli zająć się chorym. Nie bardzo śpieszy się wam z uprzątnięciem tego pokoju?

Ostatnie słowa dźwięczały nieco dwuznacznie. Ale Pellington udał, że nie rozumie i odpowiedział skromnie:

— Słucham pana. Rozumiem pana inspektora.

Zeszedł do kuchni, gdzie mógł dać upust swej złości:

— Podły! Stara się wyciągnąć coś z człowieka chorego. Przeklęta policja! Kiedy się im zdaje, że wpadli na ślad, łajdaki z niczem się nie liczą!

Zwrócił się do lokaja lorda Rowmanda z zapytaniem:

— Powiedzcie mi, Kulvering, czy nic nie słyszeliście o damie, którą podobno widziano w parku?

— O tej, która rozmawiała podobno z Bilsaiterem? Naturalnie, że słyszałem. Właśnie stałem w sieni, kiedy Lanner mówił o niej Johnowi Eblway.

— Nie słyszeliście, co on opowiadał? Nie, ale i tego dosyć, że mówił. To sprawa nieczysta, inaczej Lannerby o tem nie mówił.

Z pokoju Ryszarda Woolvorta zadzwoniono i Pellington wyszedł.

— Odprowadziłem panienkę na dworzec, — opowiadał swemu panu.— Prosiła, żeby pan się nie niepokoił, bo jest pewna siebie i ma nadzieję, że wszystko się dobrze skończy.

— Nie wątpię w to. Z wami i z panienką, czuję się zupełnie pewny zwycięstwa. Nie dowiedzieliście się nic nowego?

— Nie sir, tylko Lanner wie zdaje się kim jest ta kobieta.

— Która rozmawiała z Bilsaiterem przed jego śmiercią? On sam powiedział mi to, a nawet pokazał fotografję. Chciał wiedzieć, czy to ona była wczoraj w nocy w parku. Nazywa się Marta Hollister. O ile mogłem zrozumieć, jest ona żoną człowieka, którego Bilsaiter wpakował do więzienia na trzy lata. Lanner przypuszcza, że ten człowiek mógł zabić Bilsaitera.

— Za co wsadzono go do więzienia?

— Lanner mówił, że on usiłował zabić Bilsaitera przed trzema laty.

— Więc on wpadł na nowy ślad?

— Nie wiem, doprawdy, co się dzieje w jego głowie. Widocznie szuka w rozmaitych kierunkach i sam nie ma jeszcze ustalonego zdania, gdzie ma szukać mordercę.

— Obawiam się, że inspektor traci tylko czas napróżno. W każdym razie w tej chwili najważniejsze jest odnaleźć list.

— Co zamierzacie zrobić?

— Niech mi pan pozwoli nie mówić narazie, bo gdyby ci się coś przytrafiło, wolałbym, żeby pan nie był zamieszany w tem. A Lanner nie będzie miał możności rzucić na pana nowe oskarżenie.

— Dobrze, Pellingtonie. Róbcie, co chcecie. Pamiętajcie tylko, że Lanner jest doświadczonym i rozumnym człowiekiem.

— O tem wiem dobrze.

Pellington zabrał się do sprzątania i pozostał w pokoju chorego, dopóki nie wszedł lord Rowmand.

Powrócił do kuchni w nadziei, że uda mu się posłyszeć coś ciekawego i ważnego. Dowiedział się tam, że tego wieczora Storidge obiecał grać w bridge'a, a więc powróci do swego pokoju nie wcześniej, jak o północy.

Ale rewizja, którą zrobił w jego pokoju nie dała pożądanych rezultatów.

„Jeżeli to on wykradł list, to nosi go przy sobie!" zdecydował wierny sługa. — To komplikuje sprawę".

Ryszardowi narazie nic nie powiedział, uważając, że czas jeszcze odbierać mu nadzieję, a do rana dużo może się zmienić.

Pan jego spał, ale lekkie skrzypnięcie drzwi obudziło go:

— Która godzina, Pellingtonie?

— Za dziesięć jedenasta?

— Czy panienka przyjechała?

— Panienka przyjedzie pociągiem o 11 min. 45, mam ją spotkać na dworcu.

— Nie będę spał do waszego powrotu. A gdybym zasnął, obudźcie mnie koniecznie. Chcę wiedzieć, jak się jej udało.

O wpół do dwunastej Pellington wyruszył samochodem na dworzec. Jak że się zdziwił, ujrzawszy na końcu peronu Lannera.

Starał się stanąć tak, by nie zwrócić na siebie uwagi policjanta, ale bystry wzrok inspektora odszukał go odrazu.

— Pellingtonie? Przyjechaliście po panienkę?

— Tak, sir.

— W Beekonsfeld mamy doskonałego dentystę. Dlaczego panienka nie zwróciła się do niego?

— Nie wiem, — odpowiedział zimno służący.

— Mówiąc między nami, — mrugnął porozumiewawczo inspektor, — nie wierzę w ten ból zębów.

— Nie wiem, — powtórzył tym samym tonem Pellington. — Niech pan zapyta panienkę, może ona wytłumaczy to panu?

— Czy miss Eblway widziała się dziś z narzeczonym?

— Naturalnie! Ale rozmawiali bardzo krótko: panienkę bolały bardzo zęby!

— Czy pan Woolvort nie opowiadał wam o szczegółach napadu? — rozpytywał dalej inspektor, nie zwracając uwagi na chłód i lakoniczność odpowiedzi starego sługi.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. **Witold Tatarzyński.**